

MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA
POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT MAGAZINE

a n y
w h e
r e



Let's fly

**AGNIESZKA
GROCHOWSKA**

NR [47] | 2023
FREE COPY
POBIERZ NA LOTNISKU
AIRPORT-FREE-WIFI



Czytaj #AnywhereYouAre

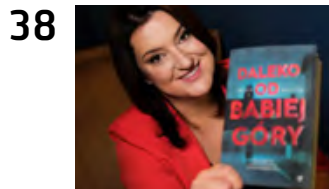
Farys.
DESIGN

www.farysdesign.pl

 Farys  farysdesign



Let's fly



6
STREFA VIP | Agnieszka Grochowska: Dla filmu nauczyłam się walczyć
VIP ZONE | Agnieszka Grochowska: I learned how to fight for the movie.

22
STREFA VIP | Lena Góra: Piękny absurd zwany światem.
VIP ZONE | Lena Góra: Beautiful absurdity called the world

38
LUZDZIE | Irena Małysa: piszę obrazami

48
FOR HER | Solidarność jajników – czy w ogóle istnieje?

50
FOR HER | Pomiędzy Grzeczną Dziewczynką a Niezależną Kobieta – Kasia Urbaniak uczy nas, jak nie dać się zdominować

54
MODA | Energetyczna przyszłość w jasnych barwach - MODIVO na wiosnę-lato 2023

Nasze magazyny
lotniskowe



Warszawa - Modlin

Gdańsk

Rzeszów

Szczecin

Olsztyn

Łódź

Lublin

ZDJĘCIA NA OKŁADCE
Paulina Pawłowska

SPRAWDŹ
na anywhere.pl

WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o.o.
z siedzibą w Sopocie 81-717 ul. Haffnera 6 lok. 224K,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ
w Gdańsku. VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru
Sądowego nr 0000856796.
NIP 5851492193. REGON 387084333.

e-mail: biuro@anywhere.pl
kom: 882 072 755.

Wydawca: **Marcin Ranuszkiewicz**
Redaktor naczelny: **Jakub Wejszner**
Sprzedaż i Marketing: **Angelika Balbuza**
Szef działu graficznego: **Alicja Rynkiewicz**
Grafik: **Julia Wójcik**
Dział IT: **Aleksander Domański**
Współpraca fotograficzna: **Michał Buddabar,**
Bartosz Maciejewski, Łukasz Dziewic

Na licencji: **asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu**

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi
odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń
reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do
redagowania i skracania tekstów.

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Poznań-Lawica sp. z o.o.
im. Henryka Wieniawskiego
ul. Bukowska 285
60-189 Poznań

Błażej Patryn
e-mail: bpatryn@airport-poznan.com.pl



ANYWHERE. PL | PLATFORMA MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
[instagram.com/anywhere.pl](https://www.instagram.com/anywhere.pl)
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

**a
n
y
w
h
e
r
e**

PARTNER

PROT
Brama Wyżyna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.protgda.pl



PATRONAT



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Gdańsk



Gdynia



Sopot

Fancy
DESIGN

MODIVO

RUBIO

SHARP

skotan

SWAROVSKI

IGNITE
YOUR
DREAMS

Interested in joining us?
Apply now!



Global Business Services Gdańsk
swarovski.com/careers

AGNIESZKA GROCHOWSKA

DLA FILMU

— nauczyłam się —

WALCZYĆ

TEKST Kinga Burzyńska ZDJĘCIA Paulina Pawłowska

▶ WYWIAD WIDEO DOSTĘPNY
NA ANYWHERE.PL





Kinga Burzyńska: Agnieszko, spotykamy się w związku z bardzo ważnymi premierami. 11 kwietnia premierę miał film „Skołowani”, a 24 maja na Netflixie, będzie można zobaczyć „Dzień Matki”, w którym to zagrałaś główną rolę. Zacznijmy od „Skołowanych”, bo to piękna historia. Widziałyśmy się niedawno na wejściu na żywo w Dzień Dobry TVN – opowiadałaś, że jak ktoś cię pyta, co robiłaś danego dnia, to mówisz że grałaś w tenisa, grałaś na skrzypcach, grałaś...
...też na wózku inwalidzkim.

Dodatkowo jeszcze ćwiczyłaś kickboxing, judo...

... strzelałam z karabinu maszynowego. Choć wydaje się to przynajmniej egzotyczne, to jest to jednak zapis codzienności. Tak właśnie wyglądały moje dni w ubiegłym roku.

To teraz po kolei – co z czym łączyłaś?

Najpierw przez osiem miesięcy trenowałam kickboxing, judo i strzelanie. Później doszła do tego nauka jazdy na wózku inwalidzkim. Przyznam, że to akurat doskonale ułożyło się w czasie, bo dzięki treningom kickboxingu miałam na tyle siły, żeby jeździć na wózku i jednocześnie grać w tenisa.

Otóż to, czyli wszystko było po coś.

Generalnie jest to trudne, bo po prostu mdleją ręce – szczególnie, jeśli nie masz ich wytrenowanych. Kręcenie wózkiem, obracanie, i jednocześnie trzymanie rakiety w jednej ręce przez cały czas...to skrajnie wyczerpujące fizycznie.

Kickboxing, judo i strzelanie trenowałaś do roli w „Dniu Matki”. Pamiętam, jak dzwoniłam kilkakrotnie i proponowałam spotkanie, a ty mówiłaś: „Nie Kinga, muszę poczekać aż się przygotowuje, jak ten proces się skończy”. To brzmi światowo, że przez osiem miesięcy przygotowywałaś się do roli. Miałaś czas, przestrzeń i swobodę producentką, aby gruntownie się do tej roli przygotować. Kim jest ta postać?

Chyba po raz pierwszy w życiu ktoś zadzwonił do mnie na rok przed zdjęciami i zamiast powiedzieć: „Słuchaj, kiedyś zrobimy film”, zaproponował mi rozpoczęcie przygotowań do roli i to w bardzo precyzyjnie określony sposób. Zazwyczaj wygląda to tak, że albo ktoś dzwoni i mówi, że robimy film od razu, bo nie ma na nie czasu i trzeba rozpocząć pracę tu i teraz albo ktoś dzwoni, a film w rzeczywistości jest robiony za pięć lat. Rzadko się zdarza, żeby reżyser w maju powiedział: „Chciałbym żebyś we wrześniu zaczęła się przygotowywać, pod koniec

kwietnia zaczynamy zdjęcia”. A później to rzeczywiście się dzieje. Zanim weszliśmy na plan nauczyłam się choreografii, pracowałam z fantastycznymi ludźmi, którzy pomogli mi przygotować się do planu zdjęciowego, tak, że czułam, że jestem w stanie wiarygodnie grać sceny walki i że panuję nad ciałem. Wtedy, w czasie naszej pierwszej rozmowy na temat filmu - reżyser „Dnia Matki” Mateusz Rakowicz powiedział mi, że chciałby, żebym

się ze wszystkimi biła – żebym zagrała była agentkę, która próbuje odzyskać swojego syna i robi to za pomocą własnych rąk. Za pomocą odpowiednich kopnięć i ciosów miałam zlikwidować pół miasta. Planowaliśmy, że nauczę się tyle ile potrzeba, a w reszcie scen będę dublowana przez Asię, moją wspólniczkę i dublerkę. Asia na koniec zdjęć powiedziała, że mnie nie cierpi, bo zastąpiła mnie tylko w jednej scenie.



> PODZIĘKOWANIA DLA

Fabryki Norblina (ul. Żelazna 51/53, Warszawa)
za udostępnienie przestrzeni na potrzeby wywiadu.
Hotelu NYX za udostępnienie przestrzeni na potrzeby sesji zdjęciowej.

A całą resztę zrobiłaś sama...

Tak, przyznam, że mam z tego ogromną satysfakcję,

Trzeba było dużej wyobraźni reżyserskiej, żeby w tym drobnym i jakże kruchym ciele, zobaczyć taką twardą babkę. Czułaś potrzebę, aby zmierzyć się ze stricte fizycznymi zadaniami?

To było niesamowite wyzwanie. Wydaje mi się, że może przekonało Mateusza to w jaki sposób mówię - bardzo szybko i może jakiś rodzaj zawziętości który jest we mnie. Nie wiem, jak to nazwać. W każdym razie potrafię się zawziąć i spróbować zrobić coś, co w pierwszej chwili wydaje mi się niemożliwe. I w czasie treningów, i już na planie było mi bardzo ciężko. Pewnie dlatego, że zaczynałam od zera, nie potrafiłam nawet stanąć w pozycji do walki. Co ciekawe, na pierwszym treningu zapytano mnie, czy tańczę.

A tańczysz?

Tak, jako dziecko uczyłam się tańca towarzyskiego i do tej pory jest mi bliski. Okazało się to być istotnym w całej tej zabawie. Dlatego, że wiąże się z pewnym rodzajem koordynacji ruchowej, którą się ma lub niestety nie.

Jakiegoś rytmu może?

Generalnie chodzi o to, że działają u ciebie dwie półkule, na przykład jesteś w stanie jedną ręką złapać się za nos, a drugą za prawe ucho. Podobno bardzo trudno byłoby mi się nauczyć się czegośkolwiek ze sztuk walk, jeżeli nie miałabym tej podstawowej koordynacji. Mateusz powiedział, że będą krew, pot i łzy. Odpowiedziałam, że bez przesady, jestem twarda...

Ile trenowałaś w ciągu tygodnia? Czego się nauczyłaś?

Prawie codziennie, oprócz sobót i niedziel, które chciałam mieć wolne. Po pierwsze, żeby mieć czas dla dzieci, a po drugie, żeby nie zwariować. Kickboxing kilka razy w tygodniu, co wtorek judo z Arturem, co dwa tygodnie w czwartki strzelanie z Mateuszem. Czasem jeździliśmy pod Modlin, na świeże powietrze. Zaczęliśmy w wrześniu, więc jak przyszła zima, to już czułam się na tyle źle, że powiedziałam: „Nie, tak się nie da, muszę chodzić na jogę, na basen, złapać jakąś równowagę”. Bo to nie było trenowanie po prostu, dla pewnego rodzaju przyjemności, ale praca nad tym by wszystko wyglądało perfekcyjnie w ruchu, na zbliżeniach. Chciałam nauczyć się ruchów i choreografii tak by to wyglądało prawdziwie. Nie może być żadnego styku rękawicy z czymkolwiek.

A ty nie mogłaś tego zrobić...

Nie mogłam, bo później, gdy już nie masz tych rękawic, ręce muszą się zatrzymywać przed twarzą i za uchem. Zawsze musi być przerwa z którejś strony – tak, żeby kamera tego nie zobaczyła. To są bardzo skomplikowane układy, za które odpowiedzialny jest Jarek Golec, genialny koordynator kaskaderów. Walka nie jest prawdziwa, musi być dla każdego z uczestników bezpieczna. Z drugiej jednak strony musi być tak poprowadzona tak by wygadała jak bitwa na śmierć i życie.

Omsknęła ci się kiedyś rączka?

Na próbie uderzyłam Damiana łokciem. Popłakałam się wtedy.

Myślałam, że to on się popłakał.

Nie, tylko ja. To jest bardzo ciekawe z uwagi na pewien rodzaj zaufania, który musimy mieć w sobie. Stajesz, słyszysz „akcja!”, nagle musisz kontrolować każdy swój ruch i jednocześnie precyzyjnie go wykonać. Z jednej strony, dookoła są cztery osoby i to jest jakiś układ, a z drugiej strony grasz scenę, w której bez pamięci się z kimś bijesz.

Muszą być emocje, ale także kontrola, żeby te ciosy nie poszły za daleko.

I to jest obłąd.

Oprócz tego twoja postać ma także zdania do wypowiedzenia?

No tak, ale nie ma ich specjalnie dużo – w trakcie walki mówi się raczej niewiele.

Ale jakiś krąg tematyczny jednak jest, bo to kobieta, która walczy o syna. Ona jest dobra, zła? Przepraszam, że mówię tak zero-jedynkowo...

Raczej dobra, choć z drugiej strony jest też bezwzględna.

Oprócz bicia, miałaś jeszcze jakieś inne wyzwania? Czułaś, że to jest postać, którą chcesz poprowadzić. Czy pomyślałaś sobie, że cenisz tę rolę za przygotowanie?

Nie, wszystko mi się podobało w tej roli. Bardzo cenię Mateusza Rakowicza, bo wymyśla świetne rzeczy. „Najmro” był rewelacyjny – zachwyciło mnie, że ktoś zrobił swój debiut fabularny w kinie gatunkowym i to w dodatku z dowcipem i z pazurem. W naszym filmie zdecydowanie widać charakter pisma Mateusza, to nie jest stricte realistyczny film. Jest też w nim olbrzymia dbałość o szczegóły. To było dla mnie spektakularne.

NIE WIEM, JAK TO NAZWAĆ. W KAŻDYM RAZIE POTRAFIĘ SIĘ ZAWZIĄĆ I SPRÓBOWAĆ ZROBIĆ COŚ, CO W PIERWSZEJ CHWILI WYDAJE MI SIĘ NIEMOŻLIWE.

AGNIESZKA GROCHOWSKA. DLA FILMU NAUCZYŁAM SIĘ...





Pierwsza scena walki, która kręciliśmy - na ekranie trwa niecałe trzy minuty, a my robiliśmy ją przez sześć dni - trzy dni prób i trzy dni kręcenia. Została nakręcona w Motion control. Jest to robot na szynach, który jeździ ze specjalnym ramieniem. Na początku się go programuje, więc gdy wykonujemy choreografię, on wie, gdzie w danej sekundzie będziemy. Ja w tym czasie muszę kontrolować - kamera podjechała, ja wzięłam nóż i coś tam dalej robię. Oprócz tego siedzi dwoje ludzi z takim czerwonym przyciskiem, bo jeśli na przykład się potkniesz i zmienisz trajektorię swojego ruchu, to możesz oberwać - wtedy marne szanse na przeżycie.

Rzykantka z ciebie.

Przygotowywaliście się, żeby to było bardzo precyzyjne. To jest jednak maszyna.

Trochę jakbyś była jakąś postacią w grze komputerowej.

Tak.

Jak wiemy, jesteś spragniona nowych rzeczy, ale zatrzymałam się na zdaniu, że tańczyłaś jako dziewczynka taniec towarzyski...

Do tej pory utrzymywałam to w tajemnicy.

Czyli po raz pierwszy u nas - Agnieszka Grochowska, była mistrzyni Polski okręgu Warszawy?

Nie, mistrzyni absolutnie nieczęsto.

Tańczyłaś gdy miałaś pięć czy dwanaście lat?

Dziesięć, dwanaście... w szkole podstawowej.

Czyli następna edycja Tańca z Gwiazdami należy do Ciebie. To był zauważalny okres w twoim życiu?

Nie, właśnie nie bardzo.

To nie była twoja energia?

Nie wiem. Wszyscy są tacy uśmiechnięci. Jest w tańcu coś, co do mnie nie pasuje. Pewien rodzaj przerysowania.

Czyli z tańca rezygnujemy. Zostaje nam 24 maja „Dzień Matki” na platformie Netflix, ale wcześniej to, o czym zaczęłyśmy mówić, „Skołowani”. Uroczą komedię, w której grasz fantastycznymi Gabrysią Muskałą, Michałem Czerneckim, Marcinem Perchuciem, Marianną Zydek. Grasz postać na wózku inwalidzkim, ale postać bardzo aktywną; dziewczynę, która zarówno gra na skrzypcach, jak i w tenisa.

Tak, nie zrezygnowała z tego, co robiła wcześniej

Właśnie o tym chciałam pogadać. Ten film, abstrahując od tego, że jest uroczy, pięknie zagrany, że nie można oderwać od ciebie oczu, że Gabryśia Muskała jest fantastyczna...

Jest fantastyczna. Przedłuża życie oglądającym ten film.

Ten film ma przede wszystkim bardzo mądre przesłanie. To było coś, co ci przyświecało w trakcie realizacji?

Tak, mi się to od początku podobało. Widziałam francuską wersję - pomyślałam, że wspaniale zrobić film, gdzie jedną z głównych postaci będzie osoba niepełnosprawna.

To jest dobry temat do opowiadania w naszym kraju. Mam wrażenie, że nieobecność osób na wózkach inwalidzkich w Polsce nie jest przypadkowa. Wydaje mi się, że poziom tolerancji nie należy do najwyższych, co wynika z niewiedzy - jak się zachować, co zrobić, co urazi, a co nie urazi. Mało obcujemy z ludźmi z niepełnosprawnościami. Pomyślałam, że dobrze zacząć ten temat w takiej ciekawszej, bardziej przystępnej formie. Więcej osób będzie miało szansę go zobaczyć. To mi się w nim bardzo spodobało - mamy tam mądre, dobre treści, a jednocześnie dobrą zabawę. Świetnie mi się pracowało z reżyserem, Jankiem Macierewiczem i z Michałem - miałam naprawdę totalną przyjemność spędzania z nim tych dni.

Przyszlście nawet na Orły razem i wywołało to poruszenie wśród publiczności (śmiech).

Tak, kolegujemy się. To też jest miły aspekt tej pracy w dorosłym życiu, że jeszcze ktoś się może z kimś zaprzyjaźnić, zakolegować.

I wynosisz coś z tego?

Tak, to jest naprawdę bardzo cenne. Zapominaliśmy momentami, że jesteśmy na tych wózkach.

Wspaniale pokazać, ludzie z niepełnosprawnościami też mogą o tym zapomnieć.

Tak. Borykamy z wieloma rzeczami na co dzień, więc takie banalne „cies się życiem”, ciężko nam przychodzi. Bardzo się trzeba namęczyć, żeby zrozumieć, że wszystkim się pogodzić, zaakceptować i wreszcie mieć święty spokój, spróbować tego szczęścia. To bardzo trudne.

W Centrum Nauki Kopernik jest miejsce, gdzie możesz się w wózku inwalidzkim i przejechać tor przeszkód - tak, jakbyś przejeżdżał przez krawężnik czy bramkę. Ustawia się tam największa kolejka dzieciaków. Byłam tam ostatnio ze swoją córką i słyszałam, jak mówiły „Jak to ciężko”. To pokazuje, ile jest tych przeszkód dla ludzi niepełnosprawnych, w stolicy europejskiego kraju

BARDZO SIĘ TRZEBA NAMĘCZYĆ, ŻEBY ZROZUMIEĆ, ZE WSZYSTKIM SIĘ POGODZIĆ, ZAAKCEPTOWAĆ I WRESZCIE MIEĆ ŚWIĘTY SPOKÓJ, SPRÓBOWAĆ TEGO SZCZĘŚCIA. TO BARDZO TRUDNE.

**WEJŚCIE NA PLAN, GDZIE
JEST INNA SCENOGRAFIA
I INNA EKIPA, JEST JAK
PRZEJŚCIE PRZEZ NASTĘPNE
DRZWI ALBO LUSTRO.**



i w XXI wieku. Cały czas warto ten temat poruszać.

Dokładnie.

Agnieszko, spotykamy się w związku z premierami dwóch filmów, ale jest jeszcze trzecia rzecz, prawda?

Trzecia i nawet czwarta.

Możemy o tej trzeciej i czwartej teraz powiedzieć?

Chyba możemy. Będzie film Pawła Maślony „Kos”, o Tadeuszu Kościuszcze

Tak, no to o tym można już mówić.

I właśnie to powiedziałyśmy. Będzie też „Akademia Pana Kleksa”, ale nie wiem czy o tym można mówić?

Można, oczywiście – przecież były już pierwsze informacje, zwiastuny. To jak amerykańska produkcja „Harry Potter”. Kogo tam właściwie grasz?

Wiele nie mogę powiedzieć, ale było to naprawdę świetne. Maciek Kawulski, który robi teraz film dla dzieci, bardzo mi imponuje. I robi to z takim rozmachem! To mogę powiedzieć – scenografia, kostiumy i charakteryzacja są na najwyższym poziomie. Jest super obsada, świetne dzieci.

Wychowałeś się na Kleksie?

Tak.

A twoje dzieci sięgają jeszcze do Kleksa?

Piosenki są zdarte, Spotify jest zdarty – nie wiem czy w ogóle można powiedzieć, że Spotify jest zdarty – ale do tej pory, jak gdzieś jedziemy samochodem, to słuchamy „Akademii Pana Kleksa” na zmianę z Frankiem Kimono.

Czyli Kleks wciąż żywy. Wcześniej zagrałaś u Maćka Kawulskiego w „Jak pokochałam Gangstera cz. 2” z Tomkiem Włosokiem. A propos „Kosa”, którego wyreżyserował Paweł Maślona – to też było duże przedsięwzięcie i ogromne wyzwanie. Produkcja Aurum Film, Anety Hickinbotham i Leszka Bodzaka – tam z kolei miałaś zupełnie inny świat niż ten, o którym wcześniej rozmawiałyśmy.

Tak, to przeniesienie się było bardzo zabawne.

Jak w realizacji wyglądały te wszystkie produkcje?

W maju i czerwcu kręciliśmy „Dzień Matki”, w lipcu i w połowie sierpnia „Kos”, potem miałam 10 dni wolnego, koniec sierpnia i wrzesień należał do „Skołowanych”, a na końcu Kleks.

Czyli taki miałaś rok 2022?

Tak, filmy się na siebie nie nakładały, ale przerwy pomiędzy nimi były bardzo małe. W „Dniu Matki” strzelałam, biłam się i chodziłam w skórzanej kurtce, aż tu nagle wylądowałam w XVIII wieku. Pomijam, że w upalnym lipcu dostajesz halkę, jakieś kieszonki pod spodem, potem koszulę, gorset i jeszcze żabot. Łądujesz w domu z Jackiem Braciakiem i zaczynasz mówić starą polszczyzną. W pierwszej chwili nie wiesz, co się stało.

Jak się przedstawiasz? Nie miałaś przecież nawet czasu, żeby wrócić do domu i „zrzucić” poprzednią rolę, stać się kimś innym.

Wejście na plan, gdzie jest inna scenografia i inna ekipa, jest jak przejście przez następne drzwi albo lustro. Spędzasz godzinę w charakteryzacji, a równolegle przygotowujesz do tego filmu, chodzisz na spotkania.

Musisz czytać, wejść trochę w ten świat, musisz wiedzieć co grać, nauczyć się tekstu...

Tak, to było bardzo ciekawe. Oczywiście sam kostium robi już bardzo dużo. Nagrałam filmik, tory wysłałam kolegom kaskaderom – jestem w mojej ogromnej sukni i robię pompki. Pomyślałam, że to może być prababka mojej poprzedniej bohaterki, więc wszystko się jakoś składa i to jest połączone.

Ćwiczyłaś w sukni kickboxing czy tylko pompki?

Nie, tylko pompki. Nie możesz się wygłupiać na planie.

Wygłupiasz się na planie?

Najgorsze jest to, że jak próbuję się wygłupiać, to potem ja najbardziej się z tego śmieję. Chociażby z Jackiem Braciakiem. On jest niesamowity, dlatego że najczęściej jest tak: rozmawiasz z kimś i mówisz, że zrobimy żart. Wszyscy się zgadzają, ale potem jest ujęcie i nagle wszyscy zmieniają zdanie. A Jacek zaciera ręce i robi to. Pamiętam jak graliśmy w „Żeby nie było śladów” małżeństwo Tadeusza i Grażynę. W jednej ze scen ubek dobija się do drzwi. Grażyna otwiera, a ubek pyta: „Gdzie jest Grażyna Popiel?”. Moja bohaterka odpowiada „Tak, słucham”, a on później pyta o syna. Jestem na pierwszym planie, Jacek pojawia się za mną, wypowiada kwestię i scena się kończy. Jacek zaproponował, żebyśmy się zamienili. Gramy, otwierają się drzwi, stoi w nich Jacek. Ubek, zupełnie zbity z tropu, mówi: „Grażyna Popiel?”, na co Jacek odpowiedział: „Nie, Tadeusz”. W tamtym momencie skończyliśmy grać, nie daliśmy rady. Dostaliśmy reprimendę, że jak będziemy się tak zachowywać, to trzeba będzie oddawać za taśmę. Ale bawiliśmy się świetnie.

Oddawałaś kiedyś za taśmę?

Nie.

Już się dyscyplinujesz?

Przynajmniej później jest co opowiadać.

Rozumiem, że jesteś pierwsza do tych żartów, zaraz za Braciakiem i Czerneckim..

Muszę przyznać, że z Braciakiem jest mi różniej, bo samemu to jednak trochę głupio. Z Jackiem człowiek czuje się bardziej ośmielony.

Popatrz, jak to się wszystko poskładało – najpierw wzmacniałaś ciało, później założyłaś gorset, potem trafiłaś do “Skołowanych”. Zastanawiam się, czy miałaś taki moment w tym intensywnym 2022 roku, że pojechałaś na wakacje.

Miałam kilka dni wakacji. Pojechałam z dziećmi kamperem.

Gdzie pojechaliście?

Na Warmię i na Mazury.

Jesteś kobietą luksusową, czy wolisz jeździć kamperem? W nim jednak musisz samemu sobie ugotować, wyprać... czy to są moje błędne wyobrażenia?

Musisz, ale to jest bardzo przyjemne – tak mi się przynajmniej wydaje.

Ja nie lubię gotować, dlatego pytam.

Rozumiem, ale można iść też do jakiegoś lokalu warmińskiego-mazurskiego.

Pytam też o rodzaj rozrywki, bo na przykład ustalam z mężem, gdzie pojedziemy





AGNIESZKA GROCHOWSKA: DLA FILMU NAUCZYŁAM SIĘ...



SPĘDZANIE CZASU W PODRÓŻY KAMPEREM JEST MI JEDNAK BLIŻSZE.

to on woli pod namiot, a ja jednak do pięciogwiazdkowego hotelu. Więc czy taka rozrywka ci odpowiada? Pierwszy raz tak pojechałam tym kamperem?

Tak. Ja bardzo lubię przyrodę. Oczywiście nie mam nic do wspomnianych przez Ciebie hoteli. I gdyby ktoś zaproponował mi teraz wyjazd do Marakeszu, to nie miałabym z tym żadnego problemu. Spędzanie czasu w podróży kamperem jest mi jednak bliższe.

Taka wolność?

Tak. Jest mało wszystkiego, nie można za dużo rzeczy brać, bo to się nie zmieści po prostu. Można pojechać, gdzie się chce, jest przyroda, że jest gołe niebo... tak się mówi?

Mówi się „pod gołym niebem” (śmiech). Wiem o chodzi – wychodzisz z kampera i masz nad sobą gołe niebo. Ale... To już jest ten moment, w którym musisz puścić cię do teatru 6. piętro, żeby grać „Niewyciężonego”?

Tak

Z Aleksandrą Popławską...

...Bartłomiejem Topą i Szymonem Bobrowskim. Zapraszamy Bardzo lubię ten spektakl – jest też zabawny i mądry jednocześnie.

Bo ty taka już jesteś – zabawna, mądra. Pod gołym niebem spotkałyśmy się z Agnieszką Grochowską, dziękuję ci bardzo. II

ENGLISH

AGNIESZKA GROCHOWSKA: I LEARNED HOW TO FIGHT FOR THE MOVIE

Kinga Burzyńska: Agnieszka, we met because of the very important premieres. On April 11th, there was the “Skołowani” movie premiere, and on May 24th, on Netflix, we will be able to see the “Mother’s Day” movie, in which you played the main role. Let’s start with the “Skołowani” movie, as it is a beautiful story. We have seen you lately live in Dzień Dobry TVN; you mentioned that when someone asks you what you did that day, you say that you’ve played tennis, violin, and...

...was in a wheelchair too.

And you’ve practiced kickboxing, judo...

...was shooting out of a rifle. It feels at least exotic, but it’s how my days went last year.

So, let’s go over each thing – what did you connect with what?

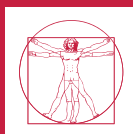
Firstly, for eight months, I practiced kickboxing, judo, and shooting. Later, we added wheelchair practice. I must say that it was great that I had all this strength from the kickboxing to using a wheelchair and playing tennis.

So it was all for something.

Generally, it’s hard because your hands just go numb, especially if you don’t train them. Moving the wheelchair, turning, and playing tennis are hard.

You practiced kickboxing, judo, and shooting for “Mother’s Day.” I must say





Leonardo
Royal Hotels

Leonardo Royal Warsaw
**COMFORTABLE
HOTEL**

for city breaks & for business

LEONARDO ROYAL WARSAW

ul. Grzybowska 45 | 00-844 Warszawa | Poland

Tel: 022 278 88 88, info.royalwarsaw@leonardo-hotels.com

www.leonardo-hotels.com

I learned choreography and worked with fantastic people who helped me to prepare so that I could be believable in the role and be in control of my body. Then, during our first conversation about the film, the director of “Mother’s Day” told me that he would want me to fight with everyone, that I would play this ex-agent who tries to get back her son and does it all with her hands. With the right kicks and punches, I was supposed to kill half the city. We planned that I would learn as much as possible and the rest would be doubled by Asia, my fantastic double teacher. Asia said, at the end of our shoot, that she hated me because she did only one scene as a double.

There is a lot of imagination needed to see a tough dame in this delicate body. Did you feel the need to face those strictly physical tasks?

It was an incredible challenge. I felt like maybe the thing that convinced Mateusz was the way I talked – very fast, and there was this kind of obstinacy in it. I don’t know how to describe it. Anyways, I can really push myself and do something that felt impossible at first. During the training and during the shoot, it was really hard. Maybe because I started from nothing and didn’t even have the right posture. What’s interesting is that on the first training, they asked me if I danced.

Well, do you?

I practiced a little bit as a kid, and it’s been close to me ever since. It turned out to be an important element of this

whole fun. That is why it’s connected to a specific way of movement coordination. You just have it or not.

But besides fighting, your character also speaks, right?

Well, yes, but not that much. I don’t talk a lot during the fighting.

But there is some kind of theme there. It’s a woman fighting for her son. Is she good/bad? I’m sorry for speaking in so black and white terms.

It’s rather good, but on the other hand - ruthless.

Besides fighting, were there any additional challenges?

Did you feel like it’s a character that you want to take on?

No, everything was great in this role. I really like Mateusz Rakowicz, as he invents some great things. “Najmro” was amazing – it just astonished me that someone did their debut in a genre film and did it with such humor and craft. In our movie, you can see Mateusz all over it. It’s not a realistic movie. There are a lot of details in it as well. It was spectacular. The first fight scene was three minutes, but we did it for six days. Three days of shooting and three days of rehearsals. It was made from in motion control. First, you program it, then we do the choreography, and the robot knows where we will be in every second. I needed to control it during that time, the camera came up, and I took the knife and did my thing.

Thanks for the conversation. II



AGNIESZKA GROCHOWSKA: DLA FILMU NAUCZYŁAM SIĘ...





WYWIAD WIDEO DOSTĘPNY
NA ANYWHERE.PL

LENA GÓRA PIĘKNY ABSURD ZWANY ŚWIATEM

Julia Trojanowska: Pogoda za oknem fatalna, korki na mieście, ale za chwilę przeniesiemy się do pięknej, słonecznej Kalifornii. Dzisiaj ze mną na kanapie Lena Góra. Porozmawiamy o twoim filmie „Roving Woman”. Mówię „twoim”, bo nie tylko zagrałaś główną rolę, ale jesteś także współautorką scenariusza i producentką. Dobrze myślę, czy źle myślę?

Lena Góra: Dobrze myślisz.

To dobrze, że dobrze myślę. Zanim o samym filmie, chciałabym zapytać o twoją drogę. Tak jak Sara, twoją bohaterka, też jesteś wędrującą kobietą. Kobieta w drodze od – jeżeli dobrze pamiętam – 16 roku życia. Tak, jestem. Ostatnio jednak zaczynam doceniać też pewną stabilizację, bo już trochę dorosłam. Dojrzewam, robię się starsza. Wędrowałam po świecie piętnaście lat.

A twoim pierwszym przystankiem był...

...Londyn. To zawsze było związane z teatrem, miałam wielką potrzebę za nim iść. Wyjechałam do Londynu, potem do Nowego Jorku, a potem do Los Angeles, gdzie długo mieszkałam. A tamtejsze pustynne bezdroża bardzo mnie zainspirowały i pomyślałam, żeby o nich opowiedzieć.

To brzmi trochę jak szalona historia – najpierw Londyn, potem Nowy Jork, potem Los Angeles. Jak

to było możliwe? Miałś tylko szesnaście lat, skąd wziąć na to pieniądze?

Wiadomo, było trudno, ale wydaje mi się, że młódzież ma w sobie dużo energii i siły, odpoczywać można później. Cieszę, że to zrobiłam, bo totalnie nie było łatwo. Były momenty, że nie miałam co jeść. Ogarniesz sobie wtedy jakąś „punkową akcję”, że na Brooklynie w Nowym Jorku ktoś wyrzuca wegańskie żarcie. Kiedy masz dwadzieścia lat, to jest to do przeżycia. Miałam różne wzloty i upadki, ale jednak się to oplacało.

Jest teraz co opowiadać.

No coś jest. Tak jest też z naszym filmem – o tym chcemy mówić i mówimy. Chcielibyśmy zachęcać widzów do spojrzenia strachowi w oczka. Nie obawiania się wyjścia ze swojej strefy komfortu, spojrzenia w nieznane i pojechania w podróż. Podobnie, jak robi to bohaterka naszego filmu.

Jak zaczął się twoja przygoda w Stanach? Jak wyglądała twoja podróż? Początki w Los Angeles?

To była zawsze podróż za pracą. Najpierw za teatrem, a potem za filmem. Po to pojechałam do Nowego Jorku, robiłam tam fajne, uliczne spektakle. Robiliśmy na przykład Julius Caesar w takiej wersji, że na Bronksie graliśmy z batami na ulicach. To było bardzo takie, a'la Grotowski. Teatr nowojorski przypomina mi polski. A potem pojechałam do Los Angeles. Po prostu się

CHCIELIBYŚMY ZACHĘCAĆ WIDZÓW DO SPOJRZENIA STRACHOWI W OCZKA. NIE OBAWIANIA SIĘ WYJŚCIA ZE SWOJEJ STREFY KOMFORTU, SPOJRZENIA W NIEZNANE I POJECHANIA W PODRÓŻ.

zakochałam w fajnym kolesiu, chcieliśmy uciec z tego Nowego Jorku, jakiegoś takiego modelowego świata, do którego niechęć trafiliśmy. Pojechaliliśmy do tego LA, a tam zderzyłam się z drzwiami – zrozumiałam, że teatru to tam nie znaję. Hollywood jest nastawione jednak mocno na ten cały fame. Nie było dla teatru przestrzeni, co mnie bardzo zmartwiło – stąd zaczęłam pewnie pisać sama scenariusze. Po prostu nie było dużo dobrych, które dostawałam.



► PODZIĘKOWANIA DLA

Fabryki Norblina (ul. Żelazna 51/53, Warszawa)
za udostępnienie przestrzeni na potrzeby wywiadu



WSPÓLNYMI SIŁAMI POWSTAŁO COŚ TAKIEGO, CO KAŻDY Z NAS CHCIAŁ PRZEDSTAWIĆ ŚWIATU, BO KAŻDY Z NAS PRZESZEDŁ PODOBNA HISTORIĘ. KAŻDY Z NAS BYŁ KIEDYŚ RZUCONY.

Mówisz o tym teatrze, mówisz o graniu, a za chwilę porozmawiamy o filmie, w którym nie tylko zagrałaś, ale też napisałaś. Kiedy pojawiła się chęć nie tylko grania, ale również pisania i produkowania? Kwestią było to, że nie dostawałaś dobrych scenariuszy – nie miałaś gdzie jednak z tyłu głowy myśli, że chcesz zrobić film, który będzie od początku do końca mój.

Wydaje mi się, że on nie jest weale mój. Jest on nasz. Czasami wydaje mi się, że jest tylko naszego montażysty Przemka Chruścielewskiego, naszego dźwiękowca Marcina Lenarczyka albo Łukasza Dziedzica, naszego

operatora. Albo oczywiście Michała Chmielewskiego. Ja po napisaniu scenariusza go zostałam. Uważam, że tak trzeba robić, żeby potem z tego tylnego siedzenia – jako aktor czy scenarzysta – nie chciało reżyserować. Nierobienie tego jest ważne i trudne. I czułam się bardzo dobrze i bezpiecznie w rękach Michała i Przemka, który to potem montował. Czasami wydaje mi się, że ten film w ogóle nie jest mój, tylko ich. Ale faktycznie, skoro pytasz to można powiedzieć, że jest on bardzo bliski mojej historii. I to mnie pewnie zainspirowało. Ważne jest chyba tylko to, że wspólnymi siłami powstało coś takiego, co

każdy z nas chciał przedstawić światu, bo każdy z nas przeszedł podobną historię. Każdy z nas był kiedyś rzucony. Ja też byłam kiedyś rzucona, to było straszne. W moim przypadku nie skończyło się to kradzieżą fury, tak jak w naszym filmie, a po prostu pojechaniem na pustynię i spędzeniem tam trochę czasu. Dosłownych połączeń ze mną jest może więcej, ale myślę, że każda osoba, która została kiedyś porzucona, znajdzie tam połączenia i pomyśli, że ten film jest jej.

Zanim przejdziemy do samego filmu i tego, o czym opowiada, chciałabym zapytać cię właśnie o zbieranie ekipy. Nazwisko Wima Wendersa, jednego z producentów filmu, naprawdę robi wrażenie. Jak się zaprasza kogoś takiego do produkcji filmu?

Najlepiej najprościej jak możesz, bez zawijaśców. Mieszkałam trochę w tych Stanach i faktycznie znam ludzi, którzy są znani również w Polsce – najtrudniejszą i męczącą rzeczą jest to, gdy ktoś coś kręci, miesza. Czujesz manipulację, ktoś na ciebie naciska, coś od ciebie chce. Ja od Wima chciałam tylko rady. Napisałam do niego, jako do mojego idola, króla gatunku kina drogi. Jego film „Paryż, Teksas” jest ikoną kina drogi. Gdy zaczęłam myśleć o tym projekcie poczułam, że dobrze myślę i byłam ciekawa, co on na to. Na początku poprosiłam o radę.

I jakoś to poszło.

Sam zrobił następny krok, żebyśmy i ja mogła zrobić następny. W końcu doszło do takiego kroku, w którym zapytałam o konkretną współpracę. No i dzięki Bogu się zgodził.

Kino drogi to twoje ulubione kino?

Ulubione nie, ale bliskie. Jestem często w tej drodze, ale czy to moje ulubione kino – nie. Nawet wolę takie bardziej statyczne. Niech się kręci za oknem jak jadę samochodem, ale kiedy oglądam film, to wolę w jednym pokoju (*śmiech*).

Zadam pytanie, którego na pewno nie chciałaś usłyszeć, ale zaraz wytłumaczę dlaczego. O czym jest ten film? Pytam z perspektywy osoby, która napisała scenariusz, która zagrała główną rolę, która była przy tym filmie od początku do końca. Bo dla ciebie, jako osoby zaangażowanej w produkcję, może znaczyć zupełnie coś innego, niż na przykład dla mnie, jako odbiorczynie, czy w ogóle dla widzów.

Wielu moich ulubionych twórców nie lubi mówić, o czym jest ich sztuka, bo nie wiedzą, czym ona będzie dla widza. Ja mam bardzo podobnie. Mogę ci powiedzieć, czym ta przejażdżka była dla Sary, bo ją trochę znam. Mogę też opowiedzieć o tym, co ten film robi

dla mnie, jako dla widza. Jako producent, jako scenarzysta i jako twórca byłam tylko rzemieślnikiem tworzącym coś, co potem się wydarza. Czym jest więc dla mnie jako widzki? Dla mnie on jest o uwolnieniu, szeroko pojętym. Dotyka różnych tematów, takich jak uzależnienia od relacji czy okropny strach przed samotnością, który powoduje często w kobietach, w ogóle w nas, cholerną potrzebę sklejenia się z kimś, choćby nawet było to nieprzyjemne, toksyczne i beznadziejne. Potrzebę spędzania życia w związku, który nam nie służy, bo się boimy nieznanego. Co się stanie tam, w tym nieznanym świecie? Więc ten film to jest może zachętą do tego, żeby jednak spróbować. Zadzieram kiecę i lecę – ukradnij samochód, jak nie masz swojego. Sara naprawdę nie ma na nic. W pewnym momencie nie ma nawet butów, ale w pierwszej scenie nie ma ani portfela, ani telefonu. Po prostu jedzie.

Właśnie – dla mnie jako widzki, to jest przede wszystkim film o samotności.

Bardzo dziękuję za ten film, bo wydaje mi się, że jest to temat bardzo ważny, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. „Roving Woman” daje siłę, przytula. Jest bardzo wzruszający, jest tam dużo emocji. Utula cię w tej samotności.

Jak kołysanka. To super, co powiedziałaś o tym tuleniu, bo dźwięk i muzyka... w ogóle nasz film jest dla mnie trochę takim VR experience, właśnie przez część dźwiękową, dlatego tak bardzo zachęcamy do oglądania

go w kinie. Marcin Lenarczyk, Teo Rozynek, John Hawkes, który nagrał nam muzykę i w ogóle pustynia, która nam zagrała, jej dźwięki są po prostu niesamowite. To jest wersja, którą można usłyszeć tylko w kinie, chyba że masz jakieś super słuchawki. Bardzo pracowaliśmy nad wersją dźwiękową. Czujemy, że ona właśnie cię utula, jak taka kołysanka. Czujesz, że świat się tobą opiekuje. Wiatr, ludzie spotkani na drodze i sama droga, jako jakiś byt, mogą być dla ciebie otulające.

**CO SIĘ STANIE TAM, W TYM
NIEZNANYM ŚWIECIE? WIĘC
TEN FILM TO JEST MOŻE
ZACHĘTĄ DO TEGO, ŻEBY
JEDNAK SPRÓBOWAĆ.**



Perspektywa z której oglądamy Sare też jest bardzo komfortowa. Dzięki pracy kamery czujemy się, jakbyśmy faktycznie siedzieli z nią w samochodzie. Dobrze, że wspomniałaś o dźwięku, bo muzyka, zwłaszcza jednej osoby, jest w waszym filmie bardzo ważna. Muzyka i historia Connie Converse, której zadedykowaliście film. Jest to postać, o której mało kto słyszał. Film i odkrywanie historii Connie wzrastały razem, czy może była ona głównym przyczynkiem do tego, że film powstał i przyjął właśnie taką formę?

Uwielbiam siedzieć w Warszawie i rozmawiać o Connie Converse, bo to jest kwintesencja tego, dlaczego to w ogóle zrobiliśmy. Była dla nas inspiracją, po prostu jest niesamowita. Nie nigdzie o niej nie było, mało kto o niej wiedział. Jest jakimś takim naszym odkryciem, bo faktycznie bardzo mało ludzi miało świadomość jej istnienia. Ona była niesamowita



TEN PIĘKNY ABSURD, NA KTÓRY SIĘ WSZYSCY UMÓWILIŚMY, KTÓRY NAZYWA SIĘ ŚWIATEM, DLA WRAŻLIWSZEJ OSOBY MOŻE BYĆ TRUDNY.



muzyczką. Można tak mówić? Muzyczką! Grała muzykę, pisała swoje teksty, śpiewała. Mieszkała w Nowym Jorku w latach 60. i miała tam problem z funkcjonowaniem w społeczeństwie. Rozumiem to, bo ten piękny absurd, na który się wszyscy umówiliśmy, który nazywa się światem, dla wrażliwszej osoby może być trudny. To są często najlepsi artyści i ona była taka. Pewnego dnia spakowała swoje rzeczy do samochodu, zostawiła notatki i listy, w których prosi po prostu o to, żeby ją puścić, bo ona nie umie w tym świecie być i żyć. Po prostu wyjechała. Może jeszcze gdzieś żyje w jakimś małym miasteczku, nie bojąc się tej samotności, albo chcąc ją odkryć, postanowiła spędzić życie ze sobą. Nie wiemy tego, być może po prostu popełniła samobójstwo, bo ani ona, ani jej samochód nigdy nie zostały znalezione. Co daje mi nadzieję, bo jedyną opcją na jej śmierć, byłoby wjechanie do jakiegoś akwenu wodnego razem z samochodem, jak Thelma i Louise. Mam nadzieję, że tak nie było, a Connie gdzieś sobie żyje. Właśnie jej dedykujemy ten film, jej głos przez niego przepływa – zarówno w dźwięku, muzyce i w tytule, bo „Roving Woman” to tytuł jej piosenki.

Miejmy nadzieję, że przeżyła życie tak, jak chciała przeżyć. Film oprócz głównej bohaterki Sary, Connie, która także towarzyszy tej produkcji, ma jeszcze trzecią bohaterkę. Dla mnie jest to Kalifornia. To są piękne widoki, ale jednocześnie troszkę niepokojące. Zastanawiam się, czy ta pustynia, którą pokazujecie, to jest ta Kalifornia, w której się zakochałaś.

One są niepokojące. Pustynia jest nieprzewidywalna. Ale dla mnie to było wielkie odkrycie, że trzy godziny od Los Angeles jest taka niesamowita przestrzeń, która jest jak vortex energetyczny. W ogóle Jim Morrison i inni artyści w latach 60. zbierali się tam, by robić o tych przestrzeniach sztukę. Tam jest jakaś kojąca energia. Nieprzypadkowo jest to miejsce oddalone trzy godziny od Los Angeles, w którym ludzie mają obsesję sławy i Hollywood, w którym te sny bardzo często się nie spełniają. Dużo tych ludzi tam trafia, w potrzebie jakiegoś uleczenia się. To naturalna droga z Los Angeles, którą Sara obiera. Pojechała do Joshua Tree i myślę, że ma to sens. Ja uwielbiam to miejsce, bardzo polecam ludziom, żeby tam się wybrali, bo to jedno z najbardziej niesamowitych

miejsce, w których byłam. Może też być przerażające. To też było dla nas istotne, żeby Sara zaznała różnego świata, nie tylko bajecznego. Pustynia sama w sobie może się kojarzyć z horrorem. Czulaś coś takiego?

Tak, zdecydowanie, czujesz lekki niepokój. Ale mimo wszystko na koniec zostajesz utulony, więc to niesamowity, wręcz metafizyczny kontrast.

W tego typu metafizycznych kontrastach jest magia.

Dokładnie. Powiedz mi, jak wyglądała realizacja filmu? Przeczytałam, że był on realizowany w trakcie pandemii. W ogóle ma się wrażenie, że dużo scen jest bardzo spontanicznych, naturalnych.



PUSTYNIA JEST NIEPRZEWIDYWALNA. ALE DLA MNIE TO BYŁO WIELKIE ODKRYCIA, ŻE TRZY GODZINY OD LOS ANGELES JEST TAKA NIESAMOWITA PRZESTRZEŃ, KTÓRA JEST JAK VORTEX ENERGETYCZNY.



No tak. To jest w ogóle sposób na kręcenie, który jest mi bliski i wymarzony. Od dłuższego czasu chciałam tak popracować. Jonathan Glazer zrobił na przykład film *Under The Skin* ze Scarlett Johansson, która wdawała się w prawdziwe interakcje z mężczyznami, których w filmie podwozi. Nie wiedzieli, że są kręceni. Jest to pewien sposób kradnięcia komuś duszy, jeśli się nie zgodzi. W naszym przypadku też mieliśmy kilka takich scen – oczywiście, każdy potem podpisał zgodę na wejście do filmu. To nie są statyści, to nie są nawet aktorzy. Reszta osób biorących udział w filmie to szeroka ranga – od nominowanego do Oscara Johna Hawkesa, po Chrisa Hanleya, który zrobił *American Psycho*. On gra siebie, czyli producenta, który chce być niewidzialny. Dużą rozkminą w naszym filmie jest też sława. Samotność łączy się z potrzebą zawiązywania relacji z jedną osobą – sława jest ich królową. Jako jednostka jesteś w relacji z całym światem, który cię kocha, więc ucieczka z Los Angeles jest jak ucieczka z relacji. W tym filmie wzięli udział różni ludzie, którzy wsparli ten proces i grali często pewne wersje siebie.

Film miał premierę na różnych festiwalach – pokazywany był między innymi w Nowym Jorku, w Gdyni i we Wrocławiu. Oficjalna polska premiera dwudziestego pierwszego kwietnia. Nie możesz się doczekać?

Wiesz co, to są też moje trzydzieste trzecie urodziny. Jestem trochę przebodźcowana. Są dokładnie tego samego dnia.

Wszystkiego najlepszego w takim razie.

To jest bardzo duża kulminacja w moim życiu, uwieńczenie pięknej pracy z niesamowitymi ludźmi. To nasze wspólne święto. Jeszcze te moje urodziny, których zawsze się bałam, bo wtedy już będę niby dorosłą kobietą. Zostały mi jeszcze dwa dni młodości, więc muszę je jakoś wykorzystać (*śmiech*).

Wiemy już o czym jest „Roving Woman”, ale polecamy każdemu przekonać się osobiście – dla każdego ten film będzie pewnie znaczył coś innego i to jest najpiękniejsze. Dziękuję za rozmowę. II

**DUŻĄ ROZKMINĄ W NASZYM FILMIE
JEST TEŻ SŁAWA. SAMOTNOŚĆ ŁĄCZY
SIĘ Z POTRZEBĄ ZAWIĄZYWANIA
RELACJI Z JEDNĄ OSOBĄ –
SŁAWA JEST ICH KRÓLOWĄ.**

LONGINES

FEI
JUMPING
NATIONS CUP™

★★★★★

CSIO

SOPOT HORSE
SHOW 2023



PIĘCIOGWIAZDKOWE
ZAWODY
W SKOKACH
15-18 CZERWCA 2023

Hipodrom Sopot ul. Polna 1





ENGLISH

LENA GÓRA: BEAUTIFUL ABSURDITY CALLED THE WORLD

Julia Trojanowska: *The weather outside is terrible, and everyone stands in traffic, so let's get to beautiful, sunny California. Today with me, Lena Góra. We will talk about your movie, "Roving Woman." I say yours as you have not only played the main role but also co-author of the script and producer.*

Lena Góra: That's right.

Great. Before we talk about the movie itself, I would like to ask about your journey. Like Sara, your character, you have been a wandering woman since you were 16.

Yes, I am. I have recently appreciated some stabilization because I grew up a bit. I grow up, I'm becoming older. I was wandering the world for 15 years.

And your first stop was...

London. And it was because of theatre, I had a great need to go there. I left London, then went to New York, then Los Angeles, where I lived a long time. Those desert roads were very inspiring, and I thought I should tell a story about them.

It sounds like a crazy story – first London, then New York, then Los Angeles. How is it possible? You were only sixteen, where did you get the money to do that?

It was hard sometimes, but I'm glad that this generation of young people had so much energy and strength so that they could rest later. I'm glad that I did it because it wasn't easy. There were moments when I had nothing to eat. Then, you do some punk-rock stunt, like when someone in Brooklyn throws out vegan food. When you have 20 years old, you can live like that. I had my ups and downs, but it was worth it.

There is a lot to tell now.

There is. Like with our movie – this is what we want to talk about. We wanted to encourage the audience to look fear in the eyes, not worry about going outside their comfort zone, looking into the unknown, or going on a trip. Just like our hero.

Before we get to the movie and what it is about, I want to ask you about the crew. The Wim Winders name, one of the producers, really makes an impact. How do you get someone like that?

It's the easiest thing in the world, without any shenanigans. I lived a little bit in the USA and I know some people that are also known in Poland – the hardest and most tiring thing is when someone is manipulating, not telling the truth. I just wanted some advice from Wim. I wrote to him, as he was my idol, the king of the road movies. His film "Paris, Texas" is an icon in the genre. When I started to think about this project, I felt like it was it and was curious what he would say about that. Firstly, I asked for advice.

And then it went like that.

He did the second move, so I could do the next one. Finally, I asked him to help me out. And he said yes, thank God.

I'll ask you a question that no one wants to hear, but I'll explain why. What is this film all about? I'm asking from the perspective of a person who wrote the script, played the main role, and was with the movie from the start.

A lot of my favorite creators do not like to tell others what their art is about because they don't know what it was for the viewer. It's similar in my case. I can tell you what it was for Sara because I know her a bit. I can tell you what this film did for me as an audience member. As a producer, screenwriter, and creator, I was only a craftsman. What was it for me as an audience member? It was about freeing yourself, broadly. It touches on many subjects, like addiction to the relationship or terrible fear from the loneliness that makes some women, and people in general, glue themselves to someone, even if it is unpleasant, toxic, and terrible. The need to be in a relationship, even if it's bad for us, because we fear the unknown. What will happen there? So, the movie is an encouragement to try, to steal a car if you don't have one. Sara really does not have anything. Not even shoes at first, no wallet, no phone. She just drives.

For me, as an audience member, it's a movie about loneliness. I wanted to thank you for it, as it seems to be pretty important these days. "Roving Woman" gives strength and comforts you. It's really emotional.

It's like a lullaby. It's great what you said about being comforted because of the sound and music... it's really a VR experience for me, mostly because of the soundtrack and how much we want to watch it in the cinema. Marcin Lenarczyk, Teo Rożynek, and John Hawkes taped the music and the desert that played a lot. It's a version that you can only hear in the cinema. We really worked on it.

The movie had its premiere at many different festivals. The official premiere was on April 21st.

It was a lot of things at the same time in my life, and this movie is an ending to great work with amazing people. It's our common holiday. And this birthday that I was always afraid of, because I would have to be a grown woman. I have the last two days of youth, I need to use them.

Thank you for the conversation. II



**SKLEP
INTERNETOWY**
stworzony
specjalnie
dla przyjaciół
anywhere.pl

a n y
w h e
r e .pl

B-U-Y
T-O-O

▶ MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek

Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkiem wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

▶ MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną

Mięsista dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewnia zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł



Bransoletka LEATHERBROWNBIGBIT

Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl

PAN PAKOWNY: FORD.

#FORDTRANSIT

TEKST I ZDJĘCIA Marcin Ranuszkiewicz



atmosfera. Zabraliśmy wtedy wszystko - siebie, sprzęt, express do kawy, 2 tysiące kubków, mnóstwo mleka, napoje, a także alkohol do testów, bo polski festiwal musi mieć polski akcent!

Prowadziłem w obie strony i przez pięć dni woziłem ekipę z punktów odpoczynku do punktu pracy zespołowej, po krótkich gdyńskich nocach. Tak było. I było cudownie. Fordzie Polska - kiedyś powstanie o tym film. Obiecuję!

Ford Transit Trail, który dostałem tym razem, model 5-osobowy z wielką „paką” bardzo mnie pozytywnie zaskoczył, ponownie. Uśmiełem się, bo stwierdziłem, że mógłbym takim jeździć. Wygodny jak cholera, świetna tapicerka i dobrze dobrane wysokości podłokietnika plus włączony tempomat dają naprawdę ogromny odpoczynek w trakcie trasy. Duży wyświetlacz centralny, którym można sterować całością elektroniki to świetne rozwiązanie. Jest bardzo intuicyjny, co pozwala na szybkie zmiany w trakcie jazdy, bez większego skupiania się, co bardzo ułatwia prowadzenie.

Ostatnio tak się składa, że z Galą - moją psiną - testujemy różne samochody. Nawet pomyślałem o nowej kategorii testów moto pt. „czy Twój pies zdąży się wyspać”. Niestety, Gala pobili te rekordy, bo śpi non-stop i wszędzie, w każdym samochodzie, dlatego nie może wziąć udziału w zawodach. Jest po prostu nieobiektywna. Nasz ostatni test to duże wygodne auto typu SUV, ale nie tak wielkie, jak to. Jadąc taksówką po kolejnej, myślałem sobie: jak to będzie? 800 km trasy wymaga przecież koncentracji.

Cele były dwa, połączenie testu a przy okazji przewiezienie sprzętu z Sopotu do naszego studia TV w Fabryce Norblina, w Warszawie. Poczestem było to, że podobne auto otrzymaliśmy od Ford Polska we wrześniu ubiegłego roku jako wsparcie przy realizacji studia festiwalowego na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Wówczas dostaliśmy 8-miejscowego busa i jechała z nami cała ekipa. „Wesoły autobus”. Sami wiecie jak jest w takim busie. Rozpisywać się nie ma sensu, na wycieczki prawie kaźden śmigał. Cudne przeżycie i wspaniała



Panorama otoczenia, widoczna przez wielkie szyby, pozwala kontrolować i wyłapać każdy szczegół podczas trasy. Minusem - ale to moje przyzwyczajenie, a wiem, że jeszcze są tacy, którzy nie uznają tego rozwiązania - była manualna, 6-cio biegowa skrzynia biegów. Poprzedni model (festiwalowy) był w automacie. Dość wysokie sprzęgło, na odcinku 300 km, zmęczyło moją łydkę. Rano miałem mini-zakwas. Rekompensatą był dobry, 170-konny diesel, który bez wysiłku pokonywał i wykonywał swoje zadanie. Prędkość 105 km na godzinę, siedząc wysoko, to naprawdę wielka radość.

Do Sopotu dotarliśmy o 20. Trzeba przyznać, że jakość reflektorów plus automat przełączający z krótkich na długie działa wsmienicie, mimo wysokiego samochodu, dzięki czemu nikomu nie przeszkadzaliśmy. To ogromna zaleta. Pies wypoczęty, wiadomo, w kabinie o tych gabarytach jest dużo miejsca. Buzie zadowolone. Wszystkie. Poranek sobotni - bo wiadomo, że człowiek zamiast spać w sobotę do 10.00 musi się obudzić o 6.00. Ehh... Ale czasami ma to swój dobry wydźwięk, bo można podjąć decyzję, która zaważy na całym dniu. Moja była taka - śmigam na Mazury. Jakże za? - tata, piękne widoki, niskie spalanie na trasie. Przeciw? - brak. Czyli 1:0 dla mnie. Jadę! Tak, argument dotyczący niskiego spalania był kluczowy. Poziomy 9,2 l/100 km jest naprawdę satysfakcjonujący, tym bardziej, że opór powietrza przy takich gabarytach robi swoje. Wycieczka udana i kolejna buzia rozesiłana, tym razem Taty - sorry za rym.

Do tekstu dołączyłem kilka zdjęć, a jest co oglądać, bo Mazury, niezależnie od pory roku, mają swój niepowtarzalny urok. Wszystko co dobre też ma swój kres i trzeba było wracać, bo wieczorne pakowanie sprzętu i powrót do Warszawy same się nie zrobią.



O 22 czasu lokalnego samochód był zapakowany "pod korek". Monitory, kanapa, krzesła biurka i dwa regały weszły bez problemu zostawiając jeszcze miejsca na 2 autostopowiczów - taki żarcik. Zapakowani niezłym „wóz cygański” wróciliśmy do Warszawy. Samochód, z prędkością nieprzekraczającą 110 km/h, nie pokonał 10 litrów na 100 kilometrów, co było ogromnym zdumieniem. To naprawdę ekonomiczne auto, a jednocześnie bardzo dynamiczne i świetnie trzymające się trasy. Rozwiązanie mocowań wysokości przestrzeni bagażowej, ergonomia kabiny pozwala mówić o tym samochodzie jako idealnym produkcie do pracy i do wypoczynku. Poprawiłbym, ale delikatnie, nagłośnienie, które powinno być bardziej dynamiczne. Mam nadzieję na kolejne spotkanie z tym samochodem przy organizacji kolejnego studia festiwalowego w Gdyni. II

▼ Podczas tej niezwykłej nocy możemy zwiedzić Muzeum Bursztynu, które znajduje się w sercu Gdańska przy ulicy Wielkie Młyny 16. / Fot. Dominik Paszliński



EUROPEJSKA NOC MUZEÓW W GDAŃSKU

TO WYJĄTKOWA NOC. 13 MAJA BĘDZIE MOŻNA – BEZPŁATNIE LUB ZA SYMBOLICZNĄ ZŁOTÓWKĘ – ODWIEDZAĆ MUZEA, GALERIE, BIBLIOTEKI, TEATRY, CENTRA KULTURY I AKADEMIE SZTUKI. DO AKCJI W GDAŃSKU DOŁĄCZYŁO 30 INSTYTUCJI, W KTÓRYCH OPRÓCZ WYSTAW STAŁYCH CZEKAJĄ SPECJALNIE PRZYGOTOWANE PROGRAMY: SPACERY, WARSZTATY, SPEKTAKLE, A TAKŻE GRY I ZABAWY EDUKACYJNE DLA NAJMŁODSZYCH. W TYM ROKU URUCHOMIONO RÓWNIEŻ KONKURS DLA NAJBARDZIEJ AKTYWNYCH ZWIEDZAJĄCYCH!

TEKST Dariusz Wołodźko

Trudno uwierzyć, ale w tym roku odbędzie się już 18 edycja. To niełatwe wyszwanie dla organizatorów, którzy za każdym razem starają się wprowadzać nowości tak, aby sprostać oczekiwaniom odbiorców i odbiorczyń – mówi Karina Rojek, koordynatorka Europejskiej Nocy Muzeów na Pomorzu

– po raz pierwszy oprócz miejskich instytucji kultury będzie można również odwiedzić niezależne galerie sztuki, takie jak Pracownia Parter czy Galeria ESKAEM.

Instytucje 13 maja 2023 będą otwarte w godz. 19:00 – 1:00.

**WYGRAJ BILET I WCHODŹ
BEZ KOLEJKI!**

Co roku do instytucji ustawiają się ogromne kolejki. Aby dać możliwość swobodnego zwiedzania organizatorzy przygotowali konkurs, w którym można wygrać BILET BEZ KOLEJKI. Co tydzień na profilu na Facebooku @NocMuzeow3city pojawia się

konkursowe pytanie, a najciekawsze odpowiedzi są nagradzane wejściówką uprawniającą do pierwszeństwa wejścia w określonych instytucjach.

NAGRODY DLA NAJBARDZIEJ ZAANGAŻOWANYCH

Docenione zostaną także osoby, które aktywnie będą uczestniczyć w Nocy Muzeów. A to za sprawą konkursu „ZWIEDZAJ, ZBIERAJ, WYGRYWAJ”, w którym po zebraniu minimum czterech pieczętek z czterech różnych instytucji będzie można odebrać książkę w punkcie informacyjnym Instytutu Kultury Miejskiej w Gdańsku. Specjalne ulotki z miejscem na pieczętkę można pobrać ze strony internetowej <https://nocmuzeow.ikm.gda.pl/> lub wziąć bezpośrednio z instytucji biorącej udział w akcji.

WYSTAWY

A co przygotowano na tę wyjątkową noc? W Pracowni Parter czeka wystawa malarstwa zatytułowana „Pele”. Prezentacja prac dwóch artystek, matki i córki: Beaty Polak-Peli i Magdaleny Peli, które tworzą współpracując od zawsze. Wystawa jednak nie będzie zbieraniem ostatnio namalowanych obrazów, artystki spróbują wejść w dialog i co niezwykle trudne (wskazując również na stropień pokrewieństwa), zainspirować się nawzajem swoim malarstwem.

Z kolei Galeria ESKAEM zaprasza na wystawę „Czy to Eden?” Marianny Serockiej i Moniki Stolarskiej, według których raj można odnaleźć w buhającej roślinności szklarni czy Parku Oliwskim. Punktem wyjścia i motywem przewodnim jest historia skradzionego właśnie w tym parku węża. Przedstawienie go w formie

zjadającego własny ogon dodaje symbolikę nieskończoności i odrodzenia się, bo w końcu kto nie chciałby odrodzić się w raju?

WSPÓLNE RYSOWANIE

Noc Muzeów to nie tylko zwiedzanie instytucji, ale również możliwość stworzenia swoich własnych, autorskich prac. W Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku można wziąć udział w warsztatach z sitodruku, odbijania szablony, rysunku anatomicznego czy dołączyć do wspólnego performatywnego rysowania. Oprócz wystawy „Obecność” dotyczącej problemu obecności artysty we współczesnym świecie, będzie można obejrzeć również pojedynki ilustratorów cyfrowych.

DWA TEATRY

Teatr Miniatura otwiera mieszkańców na wyjątkowe doświadczenie teatralne, w którym znika podział na widownię i scenę, a widzowie zaproszeni są do bezpiecznej, przyjaznej przestrzeni, gdzie odkrywają świat osób niewidomych. Autorami spektaklu-doświadczenia są Izabela Chlewińska, twórczyni sztuki tańca i instalacji performatywnych, badaczka ruchu i metod pracy z ciałem, oraz Tomasz Bergmann – artysta wizualny, twórca obiektów i form, autor przestrzeni sensorycznych, współtwórca marki i projektu Intibağ.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM EUROPEJSKIEJ

NOCY MUZEÓW 2023, a także rozkład jazdy specjalnie uruchomionej na to wydarzenie komunikacji miejskiej można znaleźć na stronie: www.nocmuzeow.ikm.gda.pl



Ciekawą propozycję ma również Gdański Teatr Szekspirowski, który przygotował spacer z przewodnikiem nie tylko po Gdańskim Teatrze Szekspirowskim, ale i po historii morderczych faktów z epoki elżbietańskiej i szekspirowskich dzieł. Spacer będą inscenizowane, więc dedykowane są osobom pełnoletnim i lubiącym prawdziwie mocno-noce wrażenia! Spacer z przewodnikami ruszać będą średnio co pół godziny, począwszy od 20:00. Ostatni spacer rozpoczyna się o godz. 24:00. Czas trwania spaceru to ok. 1 godzina.

DLA NAJMŁODSZYCH

Nie zabraknie także atrakcji opracowanych z myślą o najmłodszych. Europejskie Centrum Solidarności stworzyło grę dla rodzin z dziećmi w wieku 6–10 lat „Stoczniowa kooperacja”. Ile osób potrzeba, żeby powstał statek? Czy kobieta może być spawaczką? I co to jest ta kooperacja? O tym wszystkim będzie można dowiedzieć się rozwiązując zadania i odszyfrowując wskazówki. II

ENGLISH

EUROPEAN NIGHT OF MUSEUMS IN GDAŃSK

IT WILL BE A SPECIAL NIGHT. ON MAY 13TH, MUSEUMS, GALLERIES, LIBRARIES, THEATRES, CULTURE CENTERS, AND ART ACADEMIES WILL BE

AVAILABLE FOR FREE OR FOR A SYMBOLIC FEE OF 1 ZŁ. THIRTY INSTITUTIONS JOINED THE ACTION IN GDAŃSK, WHERE, APART FROM THE PERMANENT EXHIBITION, THERE WILL BE SPECIAL PROGRAMS, WALKS, WORKSHOPS, PERFORMANCES, AND EVEN EDUCATIONAL GAMES FOR THE YOUNGEST. THIS YEAR, THERE IS A CONTEST FOR THE MOST ACTIVE VISITORS!

It's hard to believe, but it's the 18th edition. It's not an easy task for the organizers who need to implement new elements to meet the expectations of the visitors – said Karina Rojek, coordinator of the European Night of Museums in Pomerania – it's the first time when, apart from city culture institutes, you will be able to visit independent galleries, such as Pracownia Parter gallery or ESKAEM gallery.

The institutions will be open from 19:00 - 1:00 on May 13th, 2023.

WIN A TICKET AND SKIP THE QUEUE

Every year there are big lines to every institution. To give people free access, the organizers created a contest where you can win a NO QUEUE ticket. Every week, on the Facebook profile @NocMuzeow3city you can win by answering the questions. The most

interesting answers will be awarded priority tickets for some places.

AWARDS FOR THE MOST ENGAGED

Also, people who will be actively participating in the Night of the Museum can get prizes in the “Sightsee, Collect, Win” contest, where, after getting at least four stamps from four different institutions, you will be able to get a book in the info center of the City Culture Institute in Gdańsk. Special flyers with a place for a stamp can be found at <https://nocmuzeow.ikm.gda.pl/> or by directly participating in the game.

EXHIBITIONS

What is planned for this special night? In the Pracownia Parter you can see a paintings exhibition called “Pele.” It's an exhibition of two artists, a mother and a daughter, Beata Polak-Pele, and her daughter Magdalena Pele, who work together. The exhibition will not be a collection of recently painted pictures, as the artists are trying to get into a dialogue and, which is extremely hard considering their relation, inspire each other with their paintings.

On the other hand, ESKAEM gallery invites all the participants to the “Is it Eden?” exhibitions by Marianna Serocka and Monika Stolarska, who consider the greenhouse full of plants in Park Oliwski a paradise. This

TE MIEJSCA MOŻNA ODWIEDZIĆ W GDAŃSKU W NOCY Z 13 NA 14 MAJA

THESE PLACES THAT YOU CAN VISIT IN GDAŃSK ON THE NIGHT OF 13/14 MAY

- Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku. ul. Targ Węglowy 6.
- Archiwum Państwowe w Gdańsku. ul. Wałowa 5.
- Centrum Sztuki Współczesnej ŁAŻNIA 2. ul. Strajku Dokerów 5.
- Centrum Sztuki Współczesnej ŁAŻNIA. ul. Jaskółcza 1.
- Centrum św. Jana – Nadbałtyckie Centrum Kultury ul. Świętojańska 50.
- Dom Uphagena – oddział Muzeum Gdańska. ul. Długa 12.
- Dwór Artusa – oddział Muzeum Gdańska. ul. Długi Targ 43/44.
- Edukreska Gdańsk. al. Grunwaldzka 2/5.
- Europejskie Centrum Solidarności. Pl. Solidarności 1.
- Galeria Blik. ul. Korzenna 1d.
- Galeria ESKAEM. ul. Gdyńskich Kosynierów 10.
- Galeria Mariacka. ul. Mariacka 25/26.
- Gdańska Galeria Miejska 1. ul. Piwna 27/29.
- Gdańska Galeria Miejska 2. ul. Powroźnicza 13/15.
- Gdańska Galeria Miejska Guntera Grassa. ul. Szeroka 34/35.
- Gdański Teatr Szekspirowski. ul. Bogusławskiego 1.
- I Liceum Ogólnokształcące. ul. Wały Piastowskie 6.
- Instytut Kultury Miejskiej. ul. Długi Targ 39/40.
- Instytut Pamięci Narodowej. ul. Grunwaldzka 216.
- Kościół Św. Trójcy. ul. Świętej Trójcy 4.
- Kuźnia Wodna w Oliwie – oddział Muzeum Gdańska. ul. Bytowska 1a.
- Miejski Teatr Miniatura. ul. Grunwaldzka 16.
- Muzeum Bursztynu – oddział Muzeum Gdańska. ul. Wielkie Młyny 16.
- Muzeum Narodowe w Gdańsku – oddział sztuki dawnej. ul. Toruńska 1.
- Muzeum Narodowe w Gdańsku – oddział sztuki nowoczesnej. ul. Cystersów 18.
- Muzeum Narodowe w Gdańsku – oddział Zielona Brama. Galeria Fotografii. ul. Długi Targ 24.
- Muzeum Narodowe w Gdańsku – oddział etnografii. ul. Cystersów 19.
- Muzeum Nauki Gdańskiej – oddział Muzeum Gdańska. ul. Profesorska 3.
- Muzeum Poczty Polskiej. pl. Obronców Poczty Polskiej 1/2.
- Muzeum Strefa Historyczna Wolne Miasto Gdańsk. ul. Długi Targ 25/27.
- Obłackie Centrum Edukacji i Kultury. ul. Elżbietańska 9/10.
- One Pice Gallery & GlouGlou Art&Wine. ul. Targ Węglowy 6.
- Otwarta Pracownia Krajobrazu Miejskiego. ul. Charlesa de Gaulle'a 2a.
- PAN Biblioteka Gdańska. ul. Wałowa 15.
- Piwnica Romańska – oddział Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. pl. Dominikański 1.
- Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych. filia w Gdańsku. ul. Brzegi 55.
- Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych. filia w Gdańsku. ul. Targ Drzewny 9/11.
- Pracownia Parter. ul. Traugutta 12.
- Ratusz Główny – oddział Muzeum Gdańska. ul. Długa 46.
- Ratusz Staromiejski. Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku. ul. Korzenna 33/35.
- Spichlerz Błękitny Baranek – Muzeum Archeologiczne w Gdańsku. ul. Chmielna 53.
- Wartownia Nr 1 na Westerplatte. ul. Mjra Henryka Sucharskiego 70.
- Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku – filia Gdańska. ul. Mariacka 42.



▲ W Noc Muzeów 13 maja instytucje będą otwarte w godz. 19:00 – 1:00. Na zdjęciu Wartownia Nr 1 na Westerplatte. / Fot. Dominik Paszliński

exhibition's central concept and theme is a story of a stolen snake from Thor's garden. Presenting it as a snake eating its tail symbolizes infinity and rebirth because who wouldn't want to be reborn in paradise?

DRAWING TOGETHER

The Night of the Museums is about visiting institutions and the possibility of creating their works. In the Art School in Gdańsk, you can participate in screen printing workshops, create patterns and anatomical drawings. You can even join the mutual performative drawing. Apart from the "Presence" exhibition about the artist's presence in the modern world, you will also see a competition of digital illustrators.

TWO THEATRES

Miniatura Theatre opens the citizens to a unique theatrical experience where there is no distinction between the audience and the scene. Participants are invited to a safe and friendly space to experience the world of blind people. The authors of this performance/experience are Izabela Chlewińska, the art of dance and performative installations creator, the scientist of the movement and bodywork methods, and Tomasz Bergmann - visual artist, creator of objects and forms, an author of the sensational spaces, co-creator of the brand and project Intibag.

THE DETAILED PROGRAM OF THE EUROPEAN NIGHT OF MUSEUMS 2023, as well as the timetable of public transport launched especially for this event can be found here: www.nocmuzeow.ikm.gda.pl

Gdański Shakespeare Theatre also came up with an interesting proposition of walks with a guide, not only around the theatre itself but also through the murderous facts from the Elizabethan area and Shakespeare's works. The walks will be performative, so there are dedicated to adults who like hard-night experiences! Walks with guides will happen every half hour, starting from 20:00. The last walk starts at 24:00. The whole thing is about 1 hour.

FOR THE YOUNGEST

There will also be many attractions for the youngest. The European Solidarity Center created a game for families with kids from 6-10 years old, the Harbour Cooperation. How many people are needed to create a ship? Can a woman be a welder? What is cooperation? All of the answers can be found by doing puzzles and decrypting clues. ■



IRENA MAŁYSA: **PISZĘ OBRAZAMI**

TEKST Marika Krajniewska ZDJĘCIA Mateusz Lewocz

Spotykamy się dzisiaj z cudowną Ireną Małysą – dzień dobry.

Dzień dobry, witam serdecznie.

Porozmawiamy dzisiaj o twojej najnowszej książce, która jest trzecią z serii. Zachęcamy, aby państwo przeczytali je wszystkie. Mamy „W cieniu Babiej Góry, „Więcej niż jedno życie” i znowu wracamy do Babiej Góry, ale tym razem na opak, bo jesteście od niej daleko, czyli „Daleko od Babiej Góry”. Czym dla ciebie jest ta Babia Góra, która pojawia się w twojej twórczości?

Babia Góra jest początkiem wszystkiego – Alma Mater mojej głównej bohaterki, jej miejsce na świecie. Niezwykle tajemnicze i magiczne, można by o nim sporo opowiadać. Tam zaczyna się każda historia, którą do tej pory napisałam. I do tej Babiej Góry wraca się jak do matki.

A ty też lubisz tam wracać jak do matki?

Tak, ja też do tej Babiej Góry wracam, znajduje się blisko miejsca, w którym mieszkam. To jest królowa Beskidów. Jest też górą, która sprawia, że jest ciepło lub zimno – reguluje pogodę i nasze nastroje. Wchodzenie na nią o różnych porach roku i obejmowanie wzrokiem całej okolicy jest koniecznością.

Pięknie powiedziałaś, że reguluje wasze nastroje. Czyli naprawdę jest istotą, która opiekuje się tak jak matka – albo ma dobry humor, albo nie i my też od niej to przejmujemy. Nie dziwię się, że daje ci tyle natchnienia.

Tak, dokładnie.

Baśka Zajda, twoja główna bohaterka, która trzyma wszystkie trzy części serii – jaka ona jest?

Ona już troszeczkę żyje swoim życiem. Gdy pisałam swój debiut, czyli „W cieniu Babiej Góry”, wymyślanie jej postaci było moim początkowym zadaniem. Wtedy musiałam ją jakoś określić. Teraz się rozluźniła i nie muszę już się nawet zastanawiać, jaka ona jest. Baśka po prostu biegnie już sama. Stworzyłam ją z fascynacji góorskimi kobietami, kobietami spod Babiej Góry. Ja stamtąd nie pochodzę, nie jestem taka jak one. Ale ta ich hardość, zaradność i trochę pyskatość były dla mnie inspiracją do stworzenia tej policjantki. Dokładnie tak sobie ją wyobrażałam, a teraz ona już sama troszeczkę się określa.

Podpowiada ci, co robi i jak zareaguje na pewne sytuacje?

Tak – właśnie te wątki przychodzą naturalnie, nie muszę ich przemyślać, Baśka sama układa sobie życie.

STWORZYŁAM JĄ Z FASCYNACJI GÓRSKIMI Kobietami, kobietami SPOD BABIEJ GÓRY. [...] TA ICH HARDOŚĆ, ZARADNOŚĆ I TROCHĘ PYSKATOŚĆ BYŁY DLA MNIE INSPIRACJĄ DO STWORZENIA TEJ POLICJANTKI.

To jest bardzo pomocne... A czy Baśka jest osobą, która wie, czego chce i twardo stąpa po ziemi? Czy jest może marzycielką i wciąż szuka swojego miejsca?

Myszę, że Baśka wciąż szuka swojego miejsca na ziemi, a przy tym jest osobą twardo stąpającą po ziemi. Na pewno brakuje jej wiary w siebie, ma wyrzuty sumienia związane z różnymi wydarzeniami, które możecie państwo poznać, czytając książkę. Żyje trochę w ich cieniu i z bagażem doświadczeń. Cały czas nie wierzy, że jest w stanie stworzyć satysfakcjonujący ją związek, wciąż nie daje sobie na to szansy. To temat perypetii miłosnych, które się uśmiechają do czytelników.

Mam pytanie odnośnie całej serii, zaraz mnie ewentualnie poprawisz. W pierwszej i trzeciej części inspirujesz się prawdziwymi wydarzeniami – czy w drugim tomie też zaczerpnęłaś coś z życia?

Też, bardzo dużo. Druga część dzieje się na terenie szpitala dziecięcego, więc tutaj korzystałam ze swoich życiowych doświadczeń. Jest to też trochę thriller medyczny, dający spory ładunek emocjonalny i trochę prawdy o życiu – życiu w chorobie, o śmierci i o emocjach z tym związanych.

W pierwszym i trzecim tomie przedstawiłaś globalne wydarzenia historyczne?

Tak. Te z pierwszej części dotyczą tajemniczej katastrofy lotniczej z 1969 roku. Za sprawą tej książki wokół tej sprawy teraz dużo się dzieje – rodzina pilota, który prowadził ten feralny lot rozpoczęła śledztwo na zaawansowanym wysokim poziomie. Wynikiem tego śledztwa był materiał nadany ostatnio w Radiu Polskim. Nadal się coś

dzieje po wydaniu tej książki. W trzeciej części poruszam bardzo ciekawą sprawę afery kryminalnej sprzed stu lat. Mogę zdradzić, że dotyczy ona handlu kobietami. Jest to bardzo szokująca opowieść – można poznać kilka faktów, do których się dokopałam. Jest też troszkę fabularyzowanej historii, która na pewno przypadnie do gustu zarówno kobietom, jak i mężczyznom.

Odkrywasz historie, które nie są dobrze znane. Na przykład ta katastrofa lotnicza – ja poniekąd też interesuję się takimi rzeczami. Nie jestem pewna, czy nie pamiętałam o ten historii, a twoja książka mi o niej przypomniała, czy w ogóle jej nie znałam. To są takie nasze lokalne smaczki sensacyjno-kryminalne i nie trzeba sięgać po zagraniczne filmy czy seriale żeby zobaczyć, co u nas się dzieje tajemniczego i interesującego.

Tak i to mnie właśnie bardzo kręci – wyciąganie tych historii i smaczków. Sama żądam od literatury, aby poza funkcją rozrywkową, dawała mi również wiedzę. Moi czytelnicy oprócz zabawy w zgadywanie kto jest mordercą, dowiadują się czegoś ciekawego. Jest to podane w tak przystępny sposób, że nie męczy, więc nawet młoda osoba może śmiało po to sięgnąć. Jeżeli kogoś zainteresuje dany temat, można go później zgłębić. Po wydaniu „W cieniu Babiej Góry”, trasa tego wypadku ruszyła całe rzesze turystów, którzy teraz odwiedzają te miejsca katastrofy, składają znicze – to jest dla mnie wartość dodana, taki cukiereczek po wydaniu tej książki.

Czyli takie pozytywne skutki uboczne?

Tak.

„Daleko od Babiej Góry” – jesteś w Mysłowicach, czyli Śląsk. Dla Baśki to są rodzinne strony, a dla ciebie?

Mieszkałam w Mysłowicach do dziewiętnastego roku życia, wychowałam się tam, noszę ten klimat głęboko w sercu. I tak, jak się tęskni za młodością, tak ja tęsknię za Mysłowicami. Na pewno je w myślach idealizuję, bo tak zawsze jest. Ale to niezwykle miasto, pełne kontrastów – miejsce związane z muzyką gitarową, zespołami Myslovitz, Negatyw, Lenny Valentino. Tam się wszystko działo i mam nadzieję, że oddałam ten klimat w książce.

Czyli inspiracja jest naturalna?

Tak.

Jak wpadasz na to, co Baśka będzie robić? Jak tworzysz kryminalne zagadki, łączysz kropki? Najpierw musisz je przecieć połączyć, żeby później wymieścić i przedstawić czytelnikowi. Jak to się u ciebie wszystko dzieje?

Zawsze szukam tematu historycznego i staram się go połączyć z tematem aktualnym. To mi najbardziej odpowiada – kiedy historie kryminalne sprzed lat, łączą się z jakimś współczesnym morderstwem, tajemnicą. Jest to dla mnie przesywające. Tworzę sobie plan książki, ale później działałam spontanicznie. To nie jest tak, że cała książka jest już ułożona, absolutnie nie. Jest to związane z tym, jak się sytuacja rozwija. Czuję emocjonalnie, co mogą zrobić bohaterowie, którzy dla mnie stają się podejrzani i dopiero wtedy kreuję książkę. Muszę mniej więcej wiedzieć kto zabił, żeby nie było jakiś

niespodzianek, lecz cała akcja jest dynamiczna i powstaje w mojej głowie, na żywo.

Czego najbardziej pragnie Baśka Zajda w trzecim tomie?

W trzecim tomie Baśka Zajda przeżyła zawód miłośny i nie wie, co ze sobą zrobić. Wtedy życie przynosi jej ciekawą niespodziankę, prezent od losu. Otrzymała mieszkanie, chce dobrze wykonać swoje zadanie i miło spędzić czas, ale jak to w kryminale bywa, pojawia się trup.

Jest jeszcze wątek wprowadzenia nastoletniej córki przyjaciółki Baśki z dzieciństwa, więc to też bardzo mocne powiązanie emocjonalne.

Tak, Baśka jest taką osobą – ma to trochę po mnie – że nie odpuszcza i angażuje się na

całego. Gdy dowiaduje się, że zaginęła córka przyjaciółki, to pomimo urlopu oraz tego, że wie iż jako policjantka nie powinna mieszać się w sprawy kryminalne, nie potrafi odpuścić i daje z siebie wszystko, aby odnaleźć tę dziewczynę. Oczywiście chce ją odnaleźć całą i zdrową, choć na początku wszystko wskazuje na to, że tak się nie stanie. Atmosfera jest gęsta, ale Baśka dalej brnie w tę sprawę, aż do rozwiązania...

... aż nie powiemy, co będzie dalej! Co dla ciebie w życiu jest najważniejsze?

Na pewno najważniejsza jest moja rodzina, ale też samorealizacja, zabawa. Lubię się bawić, głowie książkami, które są dla mnie odskocznią. Dlatego nie poddaję się jakimś zakazom lub nakazom, bo uważam, że przede wszystkim to ja mam się dobrze bawić – dopiero wtedy czytelnicy też będą mogli z tego czerpać radość. Oczywiście najważniejsze jest zdrowie i życie.

Będę jeszcze drążyć – o czym Irena Małyśka marzy?

O czym marzy... przed chwilą o tym rozmawialiśmy. Jestem megalomanem – marzą mi się ekranizacje moich książek.

Myszę, że tak się stanie, bo cała twoja seria jest przepięknie lokalna. Pokazuje nie tylko kryminał, czyli coś, co czytelnicy lubią najbardziej – pokazuje też to, co jest nasze. Mam nadzieję, że za chwilę to marzenie się ziści.

Kiedys ktoś mnie zapytał, jak piszę. Piszę obrazami, czyli mniej przeżywam słowa, a bardziej widzę obraz – jak dana scena powinna się rozgrywać, co się dzieje dookoła, jaki jest jej klimat. Piszę też miejscami, czyli nie zaczynam od wydarzenia, ale od miejsca i historii, która się tam wydarzyła. Dopiero potem wplątam tam swoją Baśkę, zgrąbnę ją

ZAWSZE SZUKAM TEMATU HISTORYCZNEGO I STARAM SIĘ GO POŁĄCZYĆ Z TEMATEM AKTUALNYM. TO MI NAJBARDZIEJ ODPOWIADA – KIEDY HISTORIE KRYMINALNE SPRZED LAT, ŁĄCZĄ SIĘ Z JAKIMŚ WSPÓŁCZESNYM MORDERSTWEM, TAJEMNICĄ



As a woman, I fully understand the problems
you may be facing.

- medical pigmentation of the areola, albinism, angiomas
- scars therapy - microneedling
- permanent make up

A portrait of a woman with long brown hair and blue eyes, wearing a black top. She is resting her chin on her hand. The background is dark.

first me
Beata Sela-Kępniska

www.firstmegdansk.pl
Arkońska 12a 2, Gdańsk
firstme.gdansk@gmail.com, +48 667328585

TWORZĘ SOBIE PLAN KSIĄŻKI, ALE PÓŹNIEJ DZIAŁAM SPONTANICZNIE. TO NIE JEST TAK, ŻE CAŁA KSIĄŻKA JEST JUŻ UŁOŻONA, ABSOLUTNIE NIE.



oddelegowuję. Te miejsca tworzą ludzie, zapach, historia, światło.

Z tych miejsc wyciągasz też ludzi – bohaterowie byli inspirowani mieszkańcami okolic Babiej Góry.

Tak. To są Babiogórzanie lub Babiogórey. Tam są nawet ich nazwiska, oni się z tego bardzo cieszą. Nawet ci, którzy byli pejoratywnie przedstawieni. Zresztą te wszystkie obawy o to, że ktoś się obrazi czy pogniewa, były zupełnie niepotrzebne. Ludzie potrzebują być dostrzeżeni, zauważeni. Po pierwszej książce przyjechała do nas ekipa Dzień Dobry TVN – myślałam, że trudno będzie mi namówić byłych góprowców czy panią doktor, która brała udział w akcji ratunkowej. Natomiast okazało się, że oni są bardzo chętni. Przygotowali się, uczesali i chcieli tam być, zaistnieć. Człowiek ma taką potrzebę w sobie, żeby ta historia była rozpoznacona. Cieszę się, że ludzie tak do tego podchodzą.

Stworzyłaś w swojej głowie kolejne miejsce dla Baśki Zajdy? A może na papierze? W głowie tak, na papierze na razie nieśmiało. Powoli rysuję tę historię. Będzie ona na pewno mocno zakorzeniona w jakimś miejscu i jakiejś historii sprzed lat.

A już wiesz, jaka to będzie historia sprzed lat, czy jeszcze nie?

Wiem, ale jeszcze nie mogę zdradzić. Na pewno dla tych, którzy lubią takie historie, to kolejny smaczek.

Wróć na chwilę do twojego debiutu, czyli „W cieniu Babiej Góry”. Od początku wiedziałaś, że chcesz uprawiać ten gatunek literacki?

Powiem szczerze, że do tej pory nie jestem do końca określona i nie wiem, czy piszę tylko w tym gatunku literackim. Zdradzę nawet, że ostatnio zaczęłam pisać powieść science fiction i powieść dla dzieci. Zawsze lubiłam czytać kryminały, bo one są wciągające – czyta się je szybko i szybko kończy. Dlatego stwierdziłam, że będzie to gatunek najbardziej



czytany i pożądaný. Nie określam się, mogę pisać też w innym gatunku. Jak mi to wyjdzie – nie wiem, ale wewnętrznie w to wierzę.

Oprócz kryminałów szukasz jakiejś innej literatury dla siebie?

Tak, głównie czytam literaturę piękną i historyczne książki, bo właśnie tam szukam tych historii. Czytam reportaże, uwielbiam fantasy. Jestem bardzo otwarta.

Skoro jesteśmy przy książkach historycznych – jak sobie dzielisz proporcje pomiędzy rzeczywistym wykorzystaniem faktów, a fikcją, którą też trzeba trochę nadbudować, żeby czytelnik dostał pełną, mięsistą fabułę?

Przede wszystkim dopasowuję do postaci, które mogę tam wpleść. W „Daleko od Babiej Góry” poruszam dwa ważne wydarzenia. Pojawi się motyw wybuchu I powstania śląskiego. Staram się do tego podchodzić z dużym poszanowaniem dla faktów historycznych, ale wprowadzić przy tym jakąś fabularność, która da książce dynamiczność. Robię to z jak największym poszanowaniem i delikatnością, ale jednak jest to moja historia, o czym informuję czytelników.

A jakie jest to twoje głębokie „dlaczego” w kontekście pisania książek?

Dlaczego piszesz?

Zacząłam z nudów, powiem szczerze. Z jakiegoś takiego rozczarowania...

Nie było co czytać.

Czytać czytałam, ale życie już miałam ułożone – pani bizneswoman, przed 40-stką, z dwójką dzieci i z pieskami. Już nie więcej nie było do roboty. Poczulałam się trochę jak Marek Kondrat w „Dniu Świra”, który mówi: „To już nic się nie wydarzy? To już koniec?”. Więc wpadłam na pomysł, że skoro zawsze miałam rozbudowaną wyobraźnię, to sobie popiszę. Na początku pisałam dla rodziny. Teraz proszą mnie o to czytelnicy. Poza tym uwielbienie i podziękowania są uzależniające. Jest to niesamowity zastrzyk endorfin, radości, poznaje się wspaniałych ludzi, czyta się niesamowite historie, to wspaniała życiowa przyгода. Wszystkim paniom po 40-stce życzę, żeby robiły to, co je cieszy. Ja sama myślałam, że to się nie uda, szanse na sukces były znikome. Jednak się udało, więc uważam, że każda może próbować.

W twojej ocenie – szybko udało ci się zaistnieć po rozpoczęciu pisania? Zaiskrzyło z wydawnictwem, czy miałaś etap prób, prób i prób...

Bardzo szybko zaiskrzyło. Moje ukochane wydawnictwo Mova odpowiedziało od

razu. Na początku był plan, że sama sobie wydaję książkę, taki self-publishing. Potem jednak stwierdziłam, że trzeba jednak wysłać, a że byłam zabiegana, to rozesłałam masowo. Wydawnictwo bardzo szybko odpowiedziało, pierwsza książka była bestsellerem. Jeżeli chodzi o iskrzenie... to jest świat książki, więc trzeba wyważyć popularność celebrycką, o którą mi wcale nie chodzi – chodzi mi tylko o zainteresowanie literaturą, konkretną książką, o poszerzenie grona swoich czytelników. To też jest wspaniałe, że są wierni czytelnicy, którzy czekają na to, co napiszę. To jest wspaniała przyгода i myślę, że się udało.

Podpatrywałam trochę komentarzy i wypatrzyłam. „No, kiedy następna?”.

Zapraszamy państwa serdecznie. „Daleko od Babiej Góry”. Daleko chodzić nie trzeba, można zamówić internetowo lub pójść do najbliższej księgarni i przenieść się do tajemniczego świata Bałki Zajdy, która ponownie rusza...

...rusza na łowy.

Rusza na łowy, rozwiązywać sprawy i tajemnice. Serdecznie ci dziękuję i życzę tych ekranizacji – niech się podzieją szybko, sprawnie i z fajnymi aktorami.

Bardzo dziękuję za rozmowę. II

any
where | FOR
HER



Fot: pexels.com

TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY
SIĘ DZIELIĆ

POCZEKAJ, JESZCZE TYLKO JEDNO SELFIE...

- O TYM, JAK SOCIAL MEDIA ZMIENIŁY NASZE PODRÓŻOWANIE

TEKST Karolina Kołodziejczyk



Podróżowanie nigdy nie było tak proste. Wystarczy, że otworzysz którąś z wyszukiwarek tanich lotów, a Twoim oczom ukaza się setki kierunków z cenami za samolot zaczynającymi się już od kilkudziesięciu złotych. Podobnie jest z noclegami – jak się okazuje spanie w tanim, wieloosobowym hostelu może dodać wyjazdowi kolorytu. Opcji jest ogrom, dostępność podróżowania zachwyca. Ale wraz z tym powstaje presja, by zobaczyć jak najwięcej. I oczywiście, podzielić się tym na Instagramie.

WILKI – BAŚKA PLAYING IN THE BACKGROUND

Dla naszych dziadków, a nawet rodziców, podróżowanie było luksusem. Na wczasy nad Bałtykiem jechało się za-

pakowanym aż po sufit maluchem przez dobrych kilkanaście godzin. Teraz spontaniczny wypad na weekend do Trójmiasta na nikim nie robi już wrażenia. Trochę robi jeszcze wrażenie taka Tajlandia czy Bali, ale i one zdają się oklepane. To zasługa social mediów, w których nie ma tygodnia, by jakiś nasz znajomy nie odbywał właśnie podróży życia. Oczywiście na to, że zarabiał na nią, zostając pół roku w korpo po godzinach, już nie patrzymy. Widzimy efekt, piękne zdjęcia, popularne miejsca. Czujemy to nieprzyjemne ukłucie zazdrości, zamykamy na chwilę apkę.

W końcu nadszedł jednak ten wielki moment i dla nas – przeglądamy blogi podróżnicze, szukamy lotów, inspirujemy się Tik Tokiem. Generalnie – próbujemy znaleźć coś jeszcze choć trochę unikatowego. Jest ciężko. Przez social

media ukrytych perełek prawie już nie ma. Dostępność podróży, ale i pokazywanie tego w Internecie sprawiły, że zabytki zmieniają się w selfie pointy z niekończącą się kolejką turystów łaknących tego idealnego ujęcia na tle zachodzącego słońca.

KOPIUJ-WKLEJ

Dla kontrastu, coraz więcej osób pragnie czegoś innego. Miejsce cichszych, wśród lokalsów, z namiastką autentyczności. Kilka lat temu jedna z platform do rezerwacji noclegów online przeprowadziła badania z których wynika, że 51% ankietowanych wybiera miejsca, w których nikt ze znajomych jeszcze nie był. Trend unikalności jest więc widocznie zauważalny. Z drugiej strony ciężko zupełnie zlekceważyć popularne, turystyczne cele, które czemuś jednak tę popularność zawdzięczają. Decydujemy się więc na podróże typu ksero, bo chcemy przepłynąć się wenecką gondolą, urządzić piknik pod Wieżą Eiffla czy przespacerować po Petrze. Bo kto tego nie chce?

ZZA EKRANU

Największa zmiana wywołana w podróżowaniu przez social media dotyczy jednak już przeżywania podróży. Jako autorkę bloga podróżniczego uderza mnie to już od dobrych kilka lat, ale niezależnie od tego, czy jesteśmy content designerami, czy zwykłymi użytkownikami social mediów pragnącymi zasypu lajków, wszyscy doświadczamy podróży z za ekranu telefonu. Często wpada się w ten

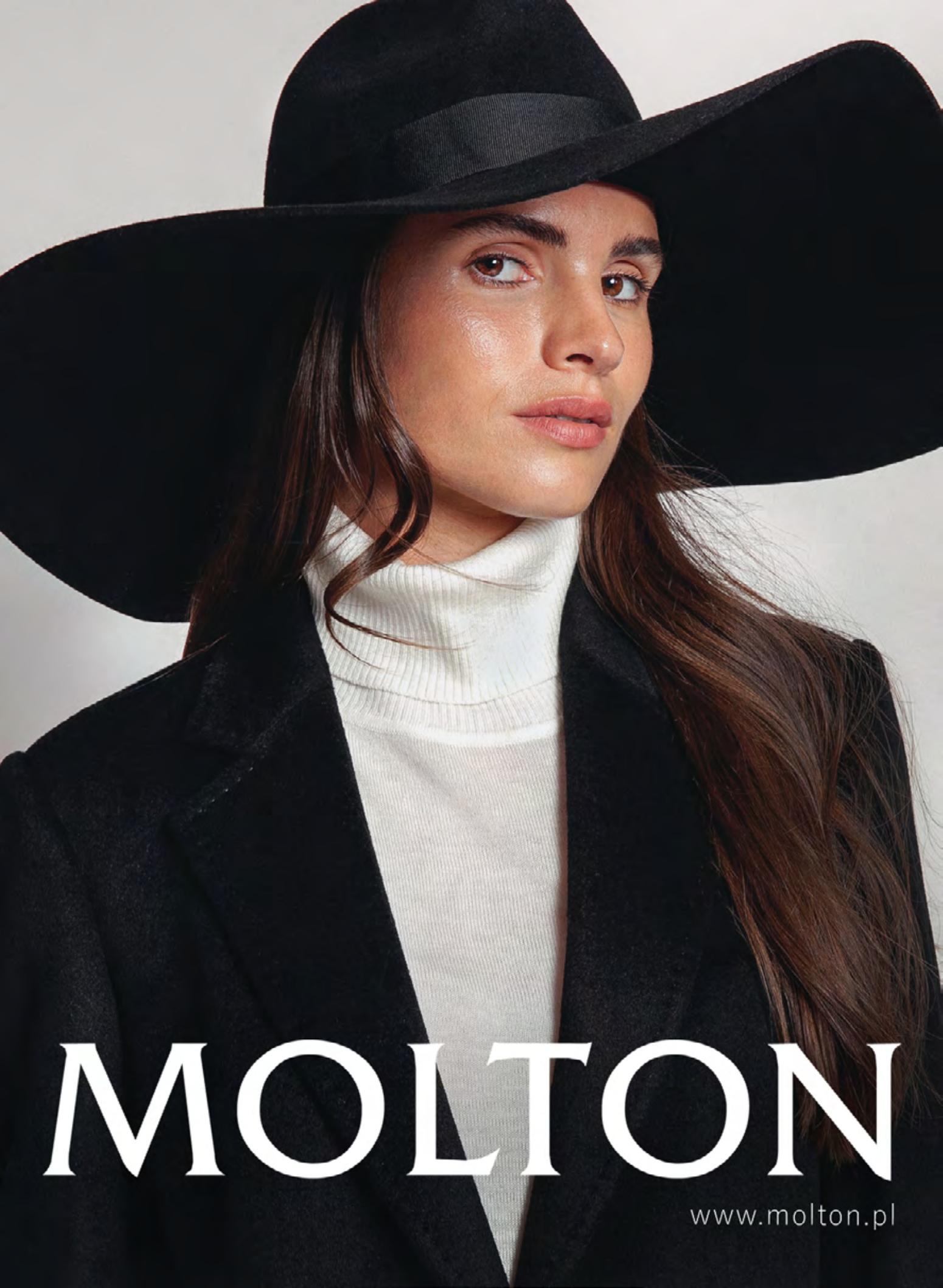
schemat: chodzimy do miejsc, które dobrze wyglądają na zdjęciach, żeby zrobić zdjęcia. Przez to może umknąć nam to, czy ten widok w ogóle naprawdę nam się podoba. Nie wsłuchujemy się w szum morza, bo jesteśmy pochłonięci kręceniem ujęć do Tik Toka. A potem nasze wspomnienia to nie wspomnienia z tego miejsca, a wspomnienia podglądu aparatu z nowego iPhone'a.

Czy można to zrobić inaczej? Jasne. Da się tworzyć content, ale pozostawać obecnym. Można w czasie wyjazdu wyznaczyć sobie godziny czy nawet dni bez telefonu. Można po prostu zrobić zdjęcie i odłożyć go chociaż na chwilę, bez relacjonowania od razu całemu światu, gdzie akurat jesteśmy i co robimy. A z mojej perspektywy w pewnym momencie podróżowanie pod Instagram staje się męczące. Zwłaszcza, kiedy w końcu szczerze przyznamy, że bardziej nas obchodzi to, jak coś wygląda na zdjęciu, niż w rzeczywistości.

BEZ DROGI POWROTNEJ

Pewną odtrutką na podróżowanie od linijki stało się dla mnie wynajdowanie miejscówek z ulubionych filmów i seriali oraz unikanie tych najbardziej instagramowych restauracji. Nie chodzę więc na gofry w kształcie penisa i bardzo rzadko ustawiam się w kolejce po zdjęcie, jakich Internet widział już tysiące. Nie oznacza to jednak, że ta presja zupełnie mnie nie dotyczy. W końcu w wielu aspektach social media zmieniły nasze życie bezpowrotnie i niewątpliwie podróżowanie jest jednym z nich. ■





MOLTON

www.molton.pl



SOLIDARNOŚĆ JAJNIKÓW – CZY W OGÓLE ISTNIEJE?

TEKST Ula Ślusarczyk ZDJĘCIA Mat.prasowe

Nie tak dawno obchodzony Dzień Kobiet mógłby być szansą na napisanie wspaniałego poematu pochwalnego dla płci pięknej. W końcu rodzimy dzieci, chodzą

my w szpilkach, przebijamy szklane sufity w gigantycznych korporacjach, tworzymy (czasem dziwnie wyglądające w pisowni) feminity. I zamykamy usta tym, którzy krzyczą „baby do kuchni!”.

Ale kłamstwem byłoby powiedzieć, że jesteśmy bez skazy i cechują nas same zalety, zasługujące na pochwały i oklaski. Z przykrością zawiadamia się, iż nie po to się tutaj zebraliśmy. W opozycji do naszego wzajemnego wsparcia i pomocy, stoi równie wzajemne zazdrość, a nawet czasem zawiść. Przykładów można mnożyć:

**ALE KŁAMSTWEM BYŁOBY
POWIEDZIEĆ, ŻE JESTEŚMY
BEZ SKAZY I CECHUJĄ NAS
SAME ZALETY, ZASŁUGUJĄCE
NA POCHWAŁY I OKLASKI.**

„Nie masz jakiś zdjęć bez biustu na widoku?”

„Szczerze, ja po porodzie schudłam o wiele szybciej niż Ty - to tylko kwestia priorytetów”

„Nie myślałaś, żeby czasem się pomalować? Twarz od razu inaczej wygląda”

I jeszcze milion innych, niezwykle „troskliwych” i „pomocnych” komentarzy tego typu. Do czego dążę? Kobiety są wspaniałe – potrafią się wspierać, dopingować nawzajem i dawać naprawdę pomocne rady. Ale jesteśmy jednocześnie swoim największym wrogiem. Wszystko za sprawą niepohamowanej zazdrości, która z nas wychodzi, a którą z kolei czasem trudno opanować.

Kobietko, więc powiedz szczerze, czy zgryźliwie skomentowałaś wygląd koleżanki z biura, tylko dlatego, że była lepiej/atrakcyjniej ubrana? Jeśli tak, pojawia się pytanie-klucz: po co?

Nie ma na to wytłumaczenia, ale uprzedzam od razu, iż ten oksymoron zwany „zdrową zazdrością” nie ma racji bytu. Dlaczego tak bardzo zazdrościmy sobie nawzajem, podczas gdy faceci potrafią po śmiertelnie poważnej kłótni następnego dnia wyjść razem na piwo? To nie jest kwestia naszej natury i powszechnego twierdzenia, że „kobiety są skomplikowane”. Co więcej – wszechświat i ustawienie gwiazd też tu nie ma nic do rzeczy.

Powód tego leży we współczesności. Legenda o dzisiejszych kobietach rozpoczyna się od czasów emancypacji, gdzie trwa walka o nasze prawa, do łasek wkradają się spodnie, a kierownicze stanowiska dla płci pięknej zaczynają pojawiać się częściej niż klątwa „matki, żony i kury domowej”. Świat wówczas pomyślał: „Okej, ale na moich zasadach” i zaczął od nas wymagać skrajności. „Ale przecież skrajności są NIEZDROWE i KRZYWDZĄCE” – zaczęły zauważać kobiety współczesne, na co świat odpowiedział: „No i co z tego?”.

I wygląda to teraz tak, że: albo jesteś w 100% obrończynią praw kobiet i NIE masz prawa krytykować czy (o zgrozo!) stać w opozycji do drugiej kobiety; albo zostajesz wykluczona i nie wpisujesz się w rejestr kobiet wyzwolonych, samodzielnych i pewnych siebie, bo twoje wychowanie i poglądy skłaniają cię bardziej do podporządkowywania się patriarchy. I nie ma NIC pomiędzy, przez co ta bitwa trwa do dziś.

ZAZDROŚĆ JAWNA VS TROSKA UKRYTA
Przeglądam czasem media społecznościowe i zauważam, że my-kobiety, zamiast pomyśleć sobie coś miłego czy złośliwego, podłączamy sobie do głowy kabelek i przelewamy te myśli w całości do sekcji komentarzy. Szpileczka poszła i rodzi się satysfakcja, bo przecież „co ona będzie tak biustem wiecznie świeciła, niech się ogarnie!”.

Uruchamia się w nas duch strażnika, który pilnuje porządku w chaotycznych social mediach. Tylko czy to aby na pewno nie zakrawa o kolejną skrajność? Znowu pojawia się zawzięta walka pomiędzy kobietą „wyzwoloną”, a kobietą... no właśnie jaką? Czy kobieta, która nie pokazuje się w bikini w mediach społecznościowych jest tą „porządną” i wpisuje się w patriarchy?

NIE. Trochę same sobie narzucamy, że musimy być w jakimś obozie, a przecież umiemy się wspierać w ważnej sprawie. Na Instagramie roi się od różnych społeczności. Są fit girls, są insta mamuśki, jest grono kobiet plus size, które zachęcają do kochania swojego ciała. I to jest super fajne – jednoczymy się, pomagamy sobie, troszczymy się, czasem pośrednio również o siebie.

WALCZYMY ZE SOBĄ NA KAŻDYM MOŻLIWYM POLU – CZASEM JEST TO NATURALNE, ALE BYWA WYMUSZONE, WRĘCZ WYMYŚLONE I ZWYKLE U PODSTAW KRÓLUJE ZAZDROŚĆ.

ŻARTY, ŻARCIKI – BAJKA O DYSTANSIE

Memy z podpisem „kiedy ta jedna laska, której nie znosisz, nałoży tę samą sukienkę” przeniknęły do Internetu i z prędkością światła utrwaliły (jeszcze mocniej) stereotyp wzajemnej, kobiecej zazdrości. To już wiemy.

Jak legenda głosi, razem z powstaniem social mediów ujawniły się prawdziwe oblicza kobiet i mężczyzn. Kobięce nawyki wyszły na jaw i nie przykryjemy tego!

Oczywiście to wszystko piszę z przymrużeniem oka. Nie chodzi o utrwalanie stereotypów, że kobieta jest skomplikowana (może odrobinę), przesadza z overthinkingiem (czasem, może troszkę) czy będąc feministką gardzi mężczyznami (nie, niektóre nie-feministki też ich nienawidzą). Chodzi przede wszystkim o dystans, bo z nim mamy problem. Powód? Kopytkująca naprzód współczesność i przede wszystkim my same wpędzamy się w kompleksy i narzucamy sobie nierealne ideały.

A przecież można w prosty sposób. Można się zdystansować od tego poważnego świata i pośmiać z własnego podejścia do pewnych spraw. Śmiech to zdrowie. Ja bezustannie śmieję się ze swojego podejścia do facetów.

A NA SAM KONIEC - BĘDZIE MIŁO!

To nie było narzekanie, raczej apel z mojej strony do nas, moje drogie kobiety. Walczymy ze sobą na każdym możliwym polu – czasem jest to naturalne, ale bywa wymuszone, wręcz wymyślone i zwykle u podstaw króluje zazdrość. Zazdrość, z którą nie potrafimy lub nie chcemy sobie poradzić, ale rozwiązanie jest dziecinnie proste.

- Bądźmy dla siebie i za sobą, nie przeciwko sobie.
- Dbajmy nie tylko o swój dobry nastrój, ale też nastrój kobiety po drugiej stronie.
- Miejmy własne zdanie i krytykujmy się nawzajem, ALE zawsze konstruktywnie!

Bo, my kobiety naprawdę jesteśmy silniejsze, jeśli działamy razem. **II**

POMIĘDZY GRZECZNĄ DZIEWCZYNKĄ A NIEZALEŻNĄ KOBIETĄ



Zdjęcie: Adrien Broom

**- KASIA URBANIAK
UCZY NAS, JAK
NIE DAĆ SIĘ
ZDOMINOWAĆ**

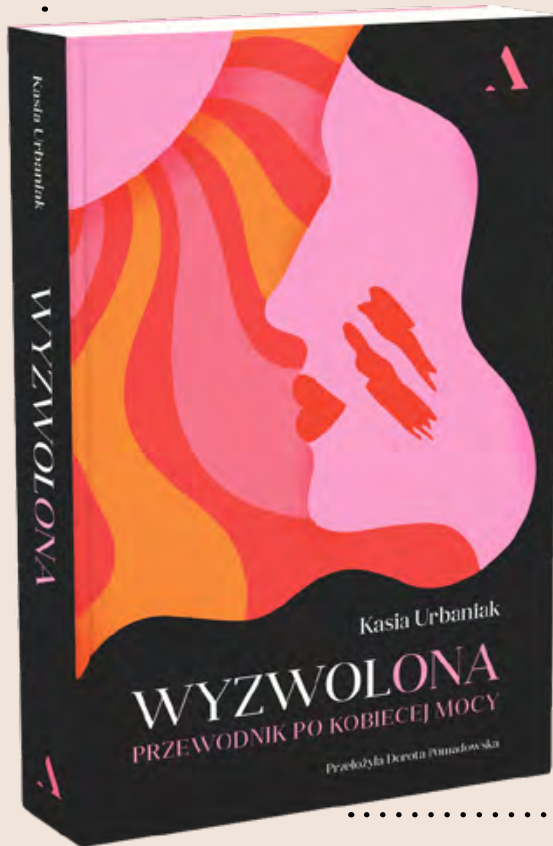
TEKST Karolina Kołodziejczyk

Wyobraźcie sobie, że po rozwodzie próbujecie wyęzkwować płacenie alimentów przez zominalskiego, byłego męża, a ostatecznie udaje Wam się namówić go, by kupił dom Wam i dzieciom. Albo że niespokrewniony z Wami przyjaciel przepisuje Wam w testamencie całą spuściznę artystyczną i zabezpiecza Was finansowo do końca życia. Brzmi jak film? Takie efekty obiecuje autorka „Wyzwolonej. Przewodnika po kobiecej mocy”.

Do książki Kasi Urbaniak na początku podeszłam sceptycznie. Z nadzieją, ale wciąż sceptycznie, bo nieraz odbijałam się od literatury poradnikowej skierowanej do kobiet, którym usiłowało się wciśnąć, jak prosto zdobyć świat. Wystarczy, że tylko o to poproszą. I oto dostaję kolejną książkę, w której czytam o magii odpowiednio sformułowanych prośb. Stopniowo jednak, kolejne przykłady i ćwiczenia napawały mnie coraz większą wiarą. Wiara w siebie. I wydaje mi się, że dokładnie to Kasia chciała osiągnąć.

Córka artystów, ex-domina, absolwentka taoizmu, wreszcie – założycielka szkoły dla kobiet „The Academy” i mieszkanka Nowego Jorku. Kasia Urbaniak na swojej osobistej i zawodowej drodze niejednokrotnie natykała się na silnych, wpływowych mężczyzn, którzy nie wahali się iść po swoje, często po trupach. W takim środowisku bycie Grzeczną Dziewczynką nie zdawało rezultatów. Co ciekawe, persona Kobiety Niezależnej też nie zawsze okazywała się skuteczna. W związku z tym Kasia wykształciła w sobie własne mechanizmy przetrwania (choć raczej – dostawania w życiu dokładnie tego, co się pragnie). I tym właśnie dzieli się w swojej akademii, a teraz także i książce „Wyzwolona (...)”.

W jej pierwszej części, bardziej teoretycznej, autorka serwuje nam społeczny background tego, z czym mierzą się współczesne kobiety. Mamy więc omówioną



**ILE RAZY
BYŁYŚMY
ZŁE, BO NIE
DOSTAŁYŚMY
TEGO, CZEGO
CHCEMY, ALE...
NAWET O TO NIE
POPROSIŁYŚMY?
ŚWIAT NIE UCZY
NAS, JAK TO
ZROBIĆ. ZA TO
KASIA JUŻ TAK.**

confidence gap (której przejawem jest chociażby aplikowanie przez mężczyzn na stanowiska, na które nie spełniają wszystkich wymagań, a rezygnację w takiej samej sytuacji przez kobiety), uwarunkowania Grzecznej Dziewczynki czy porównanie wychowania dzieci w zależności od ich płci. Wszyscy dobrze wiemy, jak bardzo te wczesne lata i wzorce w postaci najbliższych osób, wpływają na to, jakimi dorosłymi się stajemy, ale takie konkretne przypomnienie zawsze się przyda. Ciekawiej jednak robi się dalej.

Druga część jest gniewna. Nie chodzi tylko o styl narracji i słownictwa zaczerpnięty z lochów dominacji, ale przede wszystkim o przekaz. Kasia pisze: „Gdyby w ciągu kolejnych dwóch tysięcy lat kobiety jeździły sobie po mężczyznach, ich pragnieniach, ich prawach człowieka, nie nadrobilibyśmy strat. Kobieta, która w mało wytworny sposób prosi o podwyżkę, większe wsparcie logistyczne albo o lepszy seks, nawet nie zaczyna przychylić tej szali na naszą korzyść”. W punkt. Autorka nie bierze jeńców (chyba, że tak potraktujemy wolontariu-

szy z zajęć w jej akademii). I co najważniejsze, pokazuje kobietom, jak to osiąga.

Na kolejnych stronach przerabiamy więc umiejętność nazywania swoich pragnień, przekopujemy się przez tłumienie wściekłości czy ukrywanie niewidzialnej pracy. I wraz z autorką odczuwamy coraz większą frustrację, bo ile razy wolałyśmy zażyć zęby i zrobić coś za faceta, zamiast asertywnie go o to poprosić? Ile razy wpadałyśmy jak śliwka w kompot w stan Zamrożenia, gdy kolega z pracy rzucił niestosowny żart? I w końcu – ile razy byłyśmy złe, bo nie dostałyśmy tego, czego chcemy, ale... nawet o to nie poprosiłyśmy? Świat nie uczy nas, jak to zrobić. Za to Kasia już tak.

To właśnie moc „Wyzwolonej (...)” – jest zaskakująco konkretnym poradnikiem, dającym nam gotowe narzędzia do spełniania swoich pragnień – w pracy, w łóżku, w relacjach. I nawet jeśli wyrazista nomenklatura nie przypadnie Wam do gustu (ja też jej używałam – tam, kiedy zaczynałam rzeczowniki wielką literą), dajcie Kasi, a tym samym i sobie, szansę. ■

5 MITÓW ZWIĄZANYCH Z MASTURBACJĄ, KTÓRE OBALAMY NA WIOSNĘ

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe



Co zrobić z wiosennym przypływem energii? Zmotywować się w końcu do biegania? Zacząć nagrywać podcasty? Urządzić piknik z przyjaciółmi? A może skupić się na sobie i swojej przyjemności? Do tego ostatniego szczególnie zachęcamy w maju, który EasyToys ogłosiło Miesiącem Masturbacji. W związku z tym postanowiłyśmy się przyjrzeć kilku, wciąż krążącym mitom dotyczącym tej formy seksu.

Które z nich są szczególnie szkodliwe?

#1 MASTURBUJEMY SIĘ, BO SEKS Z PARTNEREM JEST DLA NAS NIEWYSTARCZAJĄCY

U części osób solo seks z automatu trafia do szufladki „dla singielki/singla”. Bo przecież kiedy mamy już partnera, to po co zabawiać się samej? W praktyce to zupełnie niezależne formy przyjemności, które oczywiście można połączyć (na przykład wykorzystując masturbację jako formę gry wstępnej), ale nie ma takiego obowiązku.

Co więcej – gdy uczymy się i odkrywamy, co sprawia nam największą satysfakcję, łatwiej to potem wytłumaczyć drugiej osobie i intensyfikować pozytywne doznania. Potwierdzają to też badania – z tych przeprowadzonych przez seksuologa Zbigniewa Lwa-Starowicza wynika, że ok. 11% mężów i 7% żon masturbuje się, będąc absolutnie zadowolonym z seksu. Warto tu też wziąć pod uwagę, że nasze potrzeby seksualne bywają różne, więc zamiast narzucać na partnera presję częstszego uprawiania seksu (gdy na przykład ma okres mniejszego libido), możemy wziąć sprawy w swoje ręce. Dosłownie!

#2 ZABAWKI SĄ TYLKO DLA ODWAŻNYCH

Wprowadzenie do swojego seksualnego życia gadżetów erotycznych to dla wielu osób game changer. Eksperymentowanie z nimi pozwala odkryć, co nam się podoba i eksplorować nowe rejony przyjemności. Pamiętaj, że nie musisz mieć dużego doświadczenia, by zacząć sięgać po zabawki. Wręcz przeciwnie: to one mogą pomóc ci osiągnąć orgazm na początku twojej seksualnej drogi.

W tym kontekście EasyToys przygotowało wielką, różową wyprzedaż, która odbędzie się w Pink Friday, 26 maja. W Miesiącu Masturbacji rozejrzyj się więc za wibratorami, dildo, korkami analnymi czy wibrującymi jajeczkami, poszerzając swoje erotyczne horyzonty.

#3 MASTURBACJA JEST TYLKO DLA MĘŻCZYŹN

Faktem jest, że mężczyźni deklarują, że masturbują się częściej, ale to nie zastrzega tej przyjemności tylko dla męskiego grona. Przez

wiele stuleci seks był postrzegany w kontekście „obowiązku małżeńskiego” (ciężko napisać te słowa bez ciarek żenady), więc i solo seks kojarzyć się może niektórym z czynnością dedykowaną panom. Im też na pewno łatwiej się o tym mówi publicznie. Nie oznacza to jednak, że kobiety się nie masturbują, a walka z płciowymi stereotypami sprawia, że robią to coraz śmielej.

#4 MASTURBACJA TO TYLKO FILMY PORNOGRAFICZNE

Stereotypowo solo seks kojarzyć nam się może z odpaleniem losowego filmu z którejś z popularnych stron porno graficznych. Ta branża jednak ma na koncie wiele wątpliwych praktyk, w tym chociażby wrzucanie materiałów bez zgody osób na nich przedstawionych (o czym opowiada na przykład dokument Netflix – „Seks, sieć i kasa”). To nie oznacza jednak, że musicie zrezygnować z przyjemności, bo solo seks ma wiele form i nie musi być uzależniony od bodźców zewnętrznych (choć dla chętnych podpowiadamy, że obecnie można też znaleźć online etyczne filmy porno graficzne, bardziej niszowe).

#5 MASTURBACJA JEST SZKODLIWA

To trochę cringe, że musimy jeszcze obalać ten mit, ale dla porządku przypomnijmy: nie, masturbacja w zdrowej formie, która nie zachacza o uzależnienie, nie jest szkodliwa dla zdrowia. Co więcej – może tylko ci pomóc. Jak pokazują badania, samozaspokojenie redukuje stres, poprawia jakość snu, zwiększa koncentrację, łagodzi ból (w tym migrenowy) czy dolegliwości związane z masturbacją, a w kontekście mężczyzn – może zmniejszać zachorowalność na raka prostaty (badania kongresu American Urological Association w Nowym Orleanie z 2015 roku). Co więcej, solo seks to seks bezpieczny, bez ryzyka niechcianej ciąży.

Niech więc w maju rozkwitnie nam miłość. Solo miłość! ■



ENERGETYCZNA PRZYSZŁOŚĆ W JASNYCH BARWACH MODIVO NA WIOSNĘ-LATO 2023

WKRAČAJĄC W NOWY SEZON MODIVO PREZENTUJE NAJNOWSZĄ KAMPANIĘ, W KTÓREJ POZA GARŚCIĄ MODOWYCH INSPIRACJI ZNALEŻĆ MOŻNA MOC KOLORÓW I KOJĄCEGO ŚWIATŁA. TO PIERWSZY KROK W KIERUNKU NOWEJ PORY ROKU I ZDECYDOWANY STATEMENT - WIOSNA I LATO BĘDĄ PRZEPEŁNIONE OPTYZMIZMEM I RADOŚCIĄ Z WYRAŻANIA SIEBIE. ROK 2023 BĘDZIE DLA MODY CZASEM ZMIAN I POWIEWEM ŚWIEŻEGO POWIETRZA. MODIVO W NAJNOWSZEJ SESJI ZDJĘCIOWEJ STAWIA NA STYLIZACJE KTÓRE DODAJĄ ENERGIĘ POPRZEZ WYRAZISTE BARWY, LEKKIE, TRANSPARENTNE MATERIAŁY I NIEBANALNE FORMY.

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Prasowe



BLIŻEJ NATURY

Wśród najważniejszych trendów na wiosnę wyróżnia się ubrania gotowe na spędzenie czasu z dala od domu, inspiracje organicznymi formami i wszystkim tym, co bliżej ziemi. Dlatego jedną z głównych ról na zdjęciach grają żywe rośliny. Pojawiają się one jako element stylizacji, część scenografii, a także zamiennik biżuterii. W towarzystwie kwitnących kwiatów wyróżniają się lekkie stylizacje pełne luzu i użytkowe formy. W tym roku zamierzamy spędzać więcej czasu na świeżym powietrzu, więc wśród ubrań przeważają propozycje, które założymy na weekend ze znajomymi spędzony za miastem, spacer po parku albo wakacje na wsi.

MOC KOLORU

Nie od dziś wiadomo, że ubrania mają siłę, a kolory to nie tylko fizyczne zjawisko związane z oddziaływaniem światła na wzrok.

Kolorami możemy wyrazić więcej niż słowami, co więcej, mogą one dostarczyć nam energii w myśl filozofii power casual. W najnowszej kampanii MODIVO skupia się na najważniejszych kolorach tego sezonu: Tranquil Blue, HyperPink i SoftPink, ale na tym się nie kończy. Gama kolorów jest nieograniczona, dlatego w tym sezonie nie boimy się też mocnych wzorów i multikolorowych printów. Jeśli tej wiosny będzie brakować ci energii, zdecydowanie postaw na kolor - możesz liczyć na jego właściwości terapeutyczne!

ROMANTYCZNA MARZYCIELKA

Całkowity powrót do stylu boho raczej nie wchodzi w grę w tym sezonie, ale przemykanie niektórych elementów tego trendu będzie na porządku dziennym. Stonowane falbany występujące w sukienkach i innych częściach garderoby mają podkreślić delikatność. Zwiewne tkaniny nadają lekkości,

a dzięki transparentnym materiałom i prześwitom cała stylizacja nabiera romantycznego i marzycielskiego charakteru. Takie subtelne i łagodne sylwetki będą w tym sezonie królowały nie tylko na czerwonym dywanie, ale przemycane będą też do codziennych stylizacji. MODIVO też przenosi się do marzycielskiego świata pełnego romantycznej wrażliwości poprzez kobiece sukienki i inne elementy garderoby pełne niewinności.

SUMMER ESSENTIALS

Przed każdym sezonem warto zaufać ekspertom przewidującym trendy, aby upewnić się, co będzie prawdziwym must-have w szafie każdej miłośniczki mody. W tym roku MODIVO wskazuje kilka rzeczy, które po prostu trzeba mieć. Pierwszym z nich jest lekki płaszcz, najlepiej w neutralnych kolorach. Lightweight trench, czyli płaszcz wagi lekkiej nie służy do ogrzania, ale pełni





przede wszystkim pełni funkcję dekoracyjną - im cieńszy materiał tym większej lekkości nabiera sylwetka, a im luźniejszy krój tym większa swoboda ruchów. Kolejnym niezbędnikiem wyróżnionym przez MODIVO jest luźny garnitur, który tego lata przełamujemy sportowymi dodatkami i traktujemy go jako outfit pół-formalny. Kolor? Im bardziej szalony tym lepiej! Tym sposobem forma dodaje pewności siebie, a zdecydowana barwa energii. Ostatnim elementem, który warto rozważyć na najbliższy sezon jest coś połyskującego - zgodnie z ideą "Glam Future" w tym sezonie stawiamy na elementy garderoby i dodatki w futurystycznym stylu. Lśniące, metaliczne i mające niespotykane formy. Srebrne ubrania i kosmiczne akcesoria to hit, który zostanie z nami zapewne na dłużej niż jeden sezon.

NOWOJORSKI DANDYS 2023

W modzie męskiej wiosna i lato stoją pod znakiem luzu i nonszalancji. Nieoczywiste połączenia będą grały pierwsze skrzypce w stylizacjach pół-formalnych

i casualowych. Do łask wracają kamizelki, coraz więcej męskich ikon decyduje się na odważniejsze decyzje takie jak apaszki, pulowery zakładane na gołe ciało i coś, co jeszcze jakiś czas temu budziło kontrowersje - jeansowe total looki. Mężczyzna w kampanii MODIVO odnajdzie się zarówno w pierwszym rzędzie na paryskim Fashion Weeku, na zatłoczonej ulicy Nowego Jorku, ale też w kamperze pełnym znajomych wyruszających na letni wypoczynek. Kwintesencją męskiego stylu w tym sezonie jest połączenie trzech elementów: zaufanie nieśmiertelnym evergreenom, pozwalanie sobie na nonszalancję, a także odrobina szaleństwa. Tak wygląda modny facet w 2023 roku.

MODIVO od początku swojego istnienia nadaje ton współczesnej modzie i daje dostęp do setek topowych marek takich jak ONLY, Tommy Hilfiger, Guess, Pinko czy Jack&Jones. Najnowsza kampania tego multibrandu to naładowana pozytywną energią pochwała radości życia i wyrażania własnej osobowości. Bliskość z naturą, energia płynąca z kolorów i romantyzm to tylko niektóre z elementów którym MODIVO oddaje hołd w kampanii wiosna-lato 2023. Więcej inspiracji znajdziesz na modivo.pl, w aplikacji MODIVO a także na kanałach marki w social mediach. II



MODIVO

NOWA KOLEKCJA

WIOSNA/
LATO

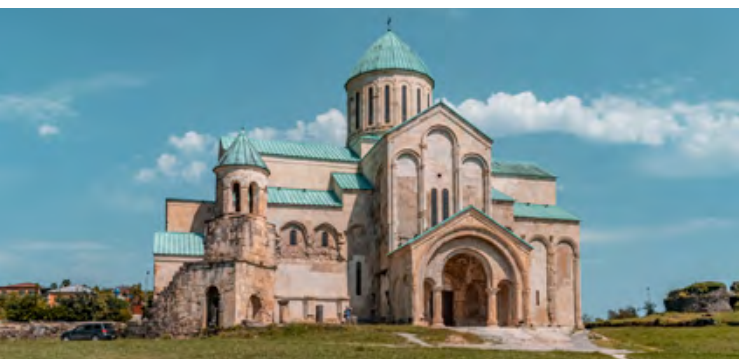
ZOBACZ

Let's fly



80
N°04
2023

STAŁY DODATEK PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA
REGULAR SECTION OF POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT
www.airport-poznan.com.pl



Let's travel

KUTAISI – PRZYGODA NIE TYLKO
Z HISTORIĄ
KUTAISI – AN ADVENTURE NOT JUST
WITH HISTORY

Let's fly

POZNAJ ŚWIAT PRZEZ
OKNO LUFTHANSY
EXPLORE THE WORLD THROUGH
A LUFTHANSA WINDOW

Let's look around

Z POZNANIA DO DANII I SKANDYNAWII
NA POKŁADACH SAS!
FROM POZNAŃ TO DENMARK AND
SCANDINAVIA WITH SAS!

KUTAISI - PRZYGODA NIE TYLKO Z HISTORIĄ



LINIA LOTNICZA WIZZ AIR JUŻ WKRÓTCE URUCHOMI NOWE POŁĄCZENIE Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA! OD 3 CZERWCA 2023 ROKU MIESZKAŃCY POZNANIA I WIELKOPOLSKI BĘDĄ MOGLI POLECIEĆ DO JEDNEGO Z TRZECH NAJWIĘKSZYCH MIAST GRUZJI - KUTAISI. LOTY REALIZOWANE BĘDĄ DWA RAZY W TYGODNIU, WE WTORKI I SOBOTY.

TEKST: MARTA NOWACKA ZDJĘCIA: FREEPIK.COM

Kutaisi, położone w zachodniej części kraju, to dawna stolica państwa, a do 2019 roku siedziba parlamentu gruzińskiego. Rozciągające się wzdłuż brzegów rzeki Rioni i w otoczeniu malowniczych gór miasto należy do jednych z najstarszych na świecie – znajdziemy tu sporo zabytków potwierdzających jego długą i ciekawą historię. Koniecznie zobaczyć trzeba średniowieczną Katedrę Bağrati i Monaster Gelati z XI wieku, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Głównym punktem miasta jest plac z Fontanną Kolchidy, a Biały i Czerwony Most to po-

pularne miejsca także wśród mieszkańców. Wędrówka ulicami Starego Miasta to obowiązkowa część pobytu w Kutaisi – w ten sposób najlepiej można poczuć jego niepowtarzalną atmosferę. Wśród innych atrakcji turystycznych wymienić należy m.in.: cerkiew Moczameta, budynek Parlamentu czy Muzeum Historyczne.

Kutaisi jest też znakomitą bazą wypadową do wyruszenia w dalszą podróż po Gruzji. Sprzyja temu samo usytuowanie lotniska. Oddalony o ok. 20 km od miasta Port Lotniczy Kutaisi (KUT), znany też jako Międzynarodowy Port Lotniczy im. Dawida Budowniczego

w Kopitnari, jest trzecim pod względem wielkości w kraju.

Wakacje tu spędzone to niezapomniane doświadczenie. Gruzja przyciąga swoistą egzotyką wciąż nieodkrytych na masową skalę atrakcji oraz gościnnością mieszkańców. Warto poznać ten fascynujący kraj, pełen zabytków kultury, pierwotnej przyrody oraz zróżnicowanych krajobrazów – od gór po morze i od pustyni aż po lasy.

Miłośnicy natury koniecznie powinni odwiedzić kompleks Jaskiń Prometeusza, w których można podziwiać piękne formacje skalne, stalaktyty i stalagmity. Podobno właśnie w jednej z nich Prometeusz został przykuty do skały. W rezerwacie przyrody Sataplia znaleźć można ślady dinozaurów, a z tarasu widokowego w kanionie Okatse zachwycać się zapierającą dech w piersiach panoramą.

Nie sposób zapomnieć też o wysmienitej, tradycyjnej kuchni gruzińskiej, która korzysta głównie z naturalnych, świeżych składników. Warto spróbować lokalnych specjałów, takich jak *chachapuri*, *chinkali*, *badridżani*

i wielu innych. A od pysznych dań już tylko krok dzieli od równie słynnych, gruzińskich biesiad, zwanych *supra*. Potrafią one trwać godzinami, a z jedzenia i picia przy wspólnym stole narodził się swoisty rytuał z mnóstwem toastów. To prastara tradycja, a źródła historyczne określają wręcz Gruzję jako kolebkę wina. Najstarsze, zachowane pestki winogron, szacowane na 7 tysięcy lat, znaleziono właśnie w tym kraju, a nazwa wina, wywodząca się od gruzińskiego słowa *gvino*, używana była już w starożytności. II

■ IN ENGLISH

KUTAISI – AN ADVENTURE NOT JUST WITH HISTORY

THE AIRLINE WIZZ AIR WILL SOON LAUNCH A NEW CONNECTION FROM POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT! FROM 3 JUNE 2023, RESIDENTS OF POZNAŃ AND GREATER POLAND WILL BE ABLE TO FLY TO ONE OF GEORGIA'S THREE LARGEST CITIES – KUTAISI. FLIGHTS WILL BE CARRIED OUT TWICE A WEEK, ON TUESDAYS AND SATURDAYS.

Kutaisi, located in the western part of the country, is the former capital of the state and, until 2019, the seat of the Georgian parliament. Stretching along the banks of the Rioni River and surrounded by picturesque mountains, the city is one of the oldest in the world – you will find quite a number of monuments here confirming its long and interesting histo-



ry. A must-see is the medieval Bagrati Cathedral and the 11th century Gelati Monastery, both UNESCO World Heritage Sites.

The focal point of the city is the square with the Kolchida Fountain, and the White and Red Bridges are also popular spots with the locals. Wandering through the streets of the Old Town is a must when visiting Kutaisi – this is the best way to feel its unique atmosphere. Other tourist attractions include: the Mochameta Orthodox Church, the Parliament building or the Historical Museum.

Kutaisi is also an excellent base from which to embark on further travel around Georgia.

This is facilitated by the location of the airport itself. Approximately 20 km from the city, Kutaisi Airport (KUT), also known as David the Builder Kutaisi International Airport, is the third largest in the country.

A holiday spent here is an unforgettable experience. Georgia attracts with its exceptional exoticism of still undiscovered mass attractions and the hospitality of its inhabitants. It is worth getting to know this fascinating country, full of cultural monuments, primeval nature and diverse landscapes – from mountains to the sea and from deserts to forests.

Nature lovers should definitely visit the Prometheus Caves complex, where you can admire beautiful rock formations, stalactites and stalagmites. It is said that it was in one of them that Prometheus was chained to a rock. In the Sataplia nature reserve you can find traces of dinosaurs, and from the observation deck in the Okatse canyon you can enjoy a breathtaking view.

It is also impossible to forget the delicious traditional Georgian cuisine, which uses mainly natural, fresh ingredients. Local specialities such as *khachapuri*, *chinkali*, *badridjani* and many others are worth trying. And the delicious dishes are only a step away from the equally famous Georgian feasts, known as *supra*. They can go on for hours, and a kind of ritual with lots of toasts was born out of eating and drinking at a common table. It is an ancient tradition, and historical sources even describe Georgia as the cradle of wine. The oldest preserved grape seeds, estimated to be 7 000 years old, were found in the country, and the name wine, derived from the Georgian word *gvino*, was already used in ancient times. II



Z POZNANIA DO DANII I SKANDYNAWII

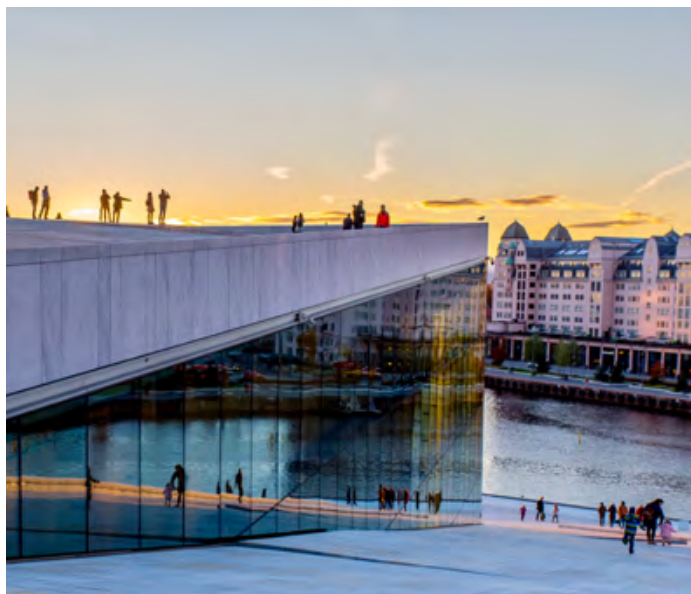


NA POKŁADACH SAS!

SKANDYNAWSKIE LINIE LOTNICZE SAS JUŻ OD 15 MAJA 2023 R. URUCHAMIAJĄ DODATKOWE POŁĄCZENIA Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA DO KOPENHAGI. PASAŻEROWIE BĘDĄ MOGLI PRZEBYĆ TĘ TRASĘ W KOMFORTOWYCH WARUNKACH AŻ PIĘĆ RAZY W TYGODNIU! TO DOSKONAŁA INFORMACJA ZARÓWNO DLA OSÓB PLANUJĄCYCH BIZNESOWE, JAK I TURYSTYCZNE PODRÓŻE.

TEKST: **MARTA NOWACKA** ZDJĘCIA: **UNSPLASH.COM**

Już wkrótce podróżni z Wielkopolski będą mogli polecieć do Kopenhagi nawet 5 razy w tygodniu – od poniedziałku do piątku (z wyłączeniem dni świątecznych oraz przerwy wakacyjnej między 23 czerwca a 14 sierpnia). Wyloty z duńskiej stolicy zaplanowane zostały na godzinę 12.50, natomiast te z Poznania wystartują o 14.25. Czas przelotu w jedną stronę to zaledwie 65 minut! Ceny zaś zaczynają się już od 337 zł za bilet w taryfie SAS Go Light.



KOMFORT PODRÓŻY

Wszystkie rejsy realizowane będą z wykorzystaniem odrzutowego samolotu Canadair Regional Jet CRJ-900. To jedna z najbezpieczniejszych maszyn we współczesnym lotnictwie cywilnym. Nowoczesny, dwusilnikowy odrzutowiec pasażerski, produkowany jest od 2003 roku przez kanadyjski koncern Bombardier Aerospace. Model ten lata w barwach wielu linii lotniczych, głównie na trasach krótkodystansowych. Wariant eksploatowany przez SAS ma długość 36 m i wyposażony jest w 90 wygodnych miejsc. Z prędkością przelotową 840 km/godz. i zasięgiem 2100 km gwarantuje szybką i komfortową podróż.

KOPENHASKI HUB SAS-A

Destynacją rejsu z poznańskiej Ławicy jest Międzynarodowy Port Lotniczy Kopenhaga-Kastrup (CPH), jeden z najnowocześniejszych i największych w tej części Europy, także pod względem ilości odprawionych podróżnych. Położony jest na wyspie Amager, obok miasteczka Kastrup, od którego wywodzi swoją nazwę, a od duńskiej stolicy dzieli go zaledwie kilka kilometrów.

Dynamicznie rozwijające się lotnisko jest znakomicie skomunikowane zarówno z centrum Kopenhagi (metro, autobus, pociąg), jak i z resztą świata. Składa się z trzech terminali i obsługuje połączenia rejsowe oraz czarterowe wielu przewoźników, również z segmentu niskokosztowego. To także międzynarodowy hub Skandynawskich Linii Lotniczych SAS, dający możliwość kontynuowania podróży w dowolnie wybranym kierunku, dzięki znacznej ilości dostępnych destynacji.

ZATRZYMAJ SIĘ NA CHWILĘ

Kopenhaga bez wątpienia należy do najpiękniejszych europejskich stolic. To kolorowe,



portowe miasto tętni różnorodnością, zachwyca architekturą, zachęca smakami i nastraja do spacerów o każdej porze roku. Warto przyjechać tu w wolny weekend lub wybrać się na nieco dłuższą wycieczkę, by doświadczyć duńskiego stylu życia i chłonąć uroki tego nie-

zwykłego miasta. Turyści planujący tu pobyt z pewnością się nie zawiodą.

RUSZAJ DALEJ W ŚWIAT

Lotnisko w Kopenhadze to także optymalny port przesiadkowy do dalszej podróży w Danii, Skandynawii i nie tylko. Realizowane stąd połączenia obejmują większość państw europejskich, kraje Afryki Północnej, Bliskiego Wschodu oraz wybrane porty lotnicze Azji i Ameryki Północnej.

Dzięki optymalnemu rozkładowi rejsów SAS z Poznania, pasażerowie mają możliwość kontynuowania szybkich i wygodnych lotów tranzytowych do takich miast jak **Oslo** (lotnisko Gardermoen), **Sztokholm** (lotnisko Arlanda), **Bergen**, **Stavanger**, **Göteborg** czy **Helsinki**. Całkowity czas podróży zamyka się wówczas w ok. 4 godzinach!

Warto sprawdzić też ofertę przelotów z Poznania na **Islandię**. Na pokładach samolotów SAS przez Kopenhagę jest to możliwe także aż 5 razy w tygodniu. Co istotne, w tym przypadku podstawowa taryfa SAS Go Smart obejmuje zarówno bagaż podręczny, jak i duży bagaż rejestrowany, a cena w jedną stronę zaczyna się już od 782 zł.





COMFORTABLE TRAVEL

All flights will be operated using the Canadair Regional Jet CRJ-900, one of the safest aircraft in modern civil aviation. The modern, twin-engine passenger jet has been in production since 2003 by the Canadian company Bombardier Aerospace. The model flies in the colours of many airlines, mainly on short-haul routes. The option operated by SAS is 36 m long and is equipped with 90 comfortable seats. With a cruising speed of 840 km/h and a range of 2,100 km, it guarantees a fast and comfortable journey.

SAS COPENHAGEN HUB

The destination of the flight from Poznań Ławica is Copenhagen-Kastrup International Airport (CPH), one of the most modern and largest in this part of Europe, also in terms of the number of travellers checked in. It is located on the island of Amager, next to the town of

EKOLOGICZNE PODEJŚCIE

Skandynawski przewoźnik to wiodąca, europejska linia lotnicza, doskonale znana pasażerom poznańskiej Ławicy. SAS to także jeden z liderów branży w zakresie zaawansowanych prac nad ograniczeniem emisji dwutlenku węgla i redukcji wpływu na środowisko. Aktualny cel Skandynawskich Linii Lotniczych SAS to zmniejszenie emisji CO₂ o 25% już w 2025 roku!

Bilety lotnicze można już rezerwować bezpośrednio na stronie: www.flysas.com/pl-en/. II

■ IN ENGLISH

FROM POZNAŃ TO DENMARK AND SCANDINAVIA WITH SAS!

SAS SCANDINAVIAN AIRLINES IS LAUNCHING ADDITIONAL CONNECTIONS FROM POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT TO COPENHAGEN AS FROM 15 MAY 2023. PASSENGERS WILL BE ABLE TO TRAVEL THIS ROUTE IN CONVENIENCE AS MANY AS FIVE TIMES A WEEK! THIS IS EXCELLENT NEWS FOR TRAVELLERS PLANNING BOTH BUSINESS AND TOURIST TRIPS.

Soon passengers from Greater Poland will be able to fly to Copenhagen even 5 times a week – from Monday to Friday (excluding public holidays and the summer break between 23 June and 14 August). Flights from the Danish capital are scheduled to depart at 12.50 p.m., while those from Poznań will take off at 2.25 p.m. One-way flight time is only 65 minutes! Prices start at 337 PLN for a SAS Go Light fare.



Kastrup, after which it takes its name, and only a few kilometres from the Danish capital.

The dynamically developing airport is well-connected to both Copenhagen city centre (metro, bus, train) and the rest of the world. It consists of three terminals and serves scheduled and charter flights of many carriers, also from the low-cost segment. It is also the international hub of SAS Scandinavian Airlines, offering the opportunity to continue your journey in any direction you wish, thanks to the large number of destinations available.

STOP FOR A WHILE

Copenhagen is unquestionably one of the most beautiful European capitals. This colourful, harbour-side city is vibrant with diversity, enchanting architecture, inviting flavours and inspiring strolls at any time of the year. Come here on a leisurely weekend or take a slightly longer trip to experience the Danish way of life and soak up the charms of this remarkable city. Tourists planning a stay here will certainly not be disappointed.

MOVE ON TO THE WORLD

Copenhagen Airport is also the optimal transfer hub for onward travel in Denmark, Scandinavia and beyond. Connections from here cover most European countries, countries in North Africa, the Middle East and selected airports in Asia and North America.

Thanks to SAS Poznań's optimum flight schedule, passengers can continue their journey to cities such as **Oslo** (Gardermoen Airport),



Stockholm (Arlanda Airport), **Bergen**, **Stavanger**, **Gothenburg** and **Helsinki** on fast and comfortable transit flights. Total journey time is then approximately 4 hours!

It is also worth checking out the flight offer from Poznań to **Iceland**. On board SAS planes via Copenhagen, it is also possible as many as 5 times a week. What is important, in this case the basic SAS Go Smart fare includes both hand luggage and large hold luggage, and the one-way price starts at 782 PLN.

GREEN APPROACH

The Scandinavian carrier is a leading European airline, well known to passengers at Poznań Ławica. SAS is also one of the industry leaders in advanced work to reduce carbon emissions and environmental impact. SAS Scandinavian Airlines' current target is to reduce CO₂ emissions by 25% already by 2025!

Flight tickets can now be booked directly on: www.flysas.com/pl-en/. II



POZNAJ ŚWIAT PRZEZ OKNO LUFTHANSY



Loty do Frankfurtu nad Menem i Monachium od zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem podróżnych biznesowych oraz realizujących plany turystyczne. Solidność i wysoki standard obsługi niemieckiego przewoźnika, w połączeniu z możliwościami, jakie daje stowarzyszenie w największym sojuszu lotniczym na świecie – Star Alliance (możliwość dotarcia chyba w niemalże każde miejsce na świecie na jednym bilecie), skłaniają wielu do planowania wojaży w oparciu o te destynacje.

MAMY ZNAKOMITĄ WIADOMOŚĆ DLA WSZYSTKICH PLANUJĄCYCH DALEKIE I BLISKIE, PODNIEBNE WOJAŻE. W SEZONIE LATO 2023 LUFTHANSA PROPONUJE PASAŻEROM PODRÓŻUJĄCYM Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA CODZIENNIE 3 REJSY DO FRANKFURTU I 2 REJSY DO MONACHIUM. TAKA SIATKA POŁĄCZEŃ DAJE OGROMNĄ MOŻLIWOŚĆ WYGODNEGO ZWIEDZENIA NIE TYLKO EUROPY, ALE TEŻ NAJDALSZYCH ZAKĄTKÓW ŚWIATA.

TEKST: KRZYSZTOF ANISSIMO ZDJĘCIA: UNSPLASH.COM

Frankfurt (FRA) jest jednym z najbardziej znanych miejsc przesiadkowych w komunikacji globalnej. Obecna infrastruktura terminali, ich zaplecze handlowe, usługowe i noclegowe jest jedną z największych nie tylko w Europie. Port Lotniczy Monachium im. Franza Josepha Straussa (MUN) jest drugim co do wielkości lotniskiem w Niemczech, znajduje się też w pierwszej trzydziestce lotnisk światowych.

Nakładając siatkę połączeń z Frankfurtu i Monachium na ilość przewoźników stowarzyszonych w Star Alliance otrzymujemy ponad 1300 destynacji w 195 krajach na całym świecie. Sojusz zrzesza 27 linii lotniczych, oferujących ponad 19 000 lotów dziennie. Łączna flota składa się z ponad 5000 samolotów wchodzących w skład stowarzyszonych linii lotniczych.

Na pokładzie Lufthansy dotrzemy wygodnie nie tylko do centralnych portów lotniczych europejskich stolic, ale też do miejsc najbardziej pożądanym turystycznie – do Barcelony, Wenecji, Aten, na Madere, Majorce czy Wyspy Kanaryjskie.

Osobną jakością są rejsy międzykontynentalne – do Meksyku, Johannesburga, Nowego Jorku, San Francisco, Bostonu, Toronto, Singapuru czy Bangkoku. Od końca marca 2023 r. Lufthansa zwiększyła liczbę rejsów z Frankfurtu do Pekinu i Szanghaju, a na początku kwietnia wznowiła połączenia z Monachium do Chin, oferując 3 rejsy tygodniowo do Szanghaju. Od 1 lipca 2023 r. realizowane będą 3 rejsy tygodniowo ze stolicy Bawarii do Pekinu.

Wybierając Lufthansę myślimy też o naszej planecie. W strategii Lufthansa Group realizacja postulatów zrównoważonego rozwoju stanowi jeden z najważniejszych priorytetów. Grupa konsekwentnie kontynuuje drogę do neutralności pod względem emisji dwutlenku węgla do 2050 r., wprowadzając do swojej floty coraz więcej oszczędnych, niskoemisyjnych samolotów, i nadal poszerza swo-



je portfolio zrównoważonych ofert. Niedawno wprowadziła na rynek taryfy Green Fares, które umożliwiają podróżnym dostęp do łatwego i skutecznego wyboru, aby ich podróż była bardziej zrównoważona. II

■ IN ENGLISH

EXPLORE THE WORLD THROUGH A LUFTHANSA WINDOW

WE HAVE EXCELLENT NEWS FOR ALL THOSE PLANNING LONG AND SHORT SKY TRAVELS. IN THE SUMMER 2023 SEASON, LUFTHANSA OFFERS PASSENGERS TRAVELLING FROM POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT DAILY 3 FLIGHTS TO FRANKFURT AND 2 FLIGHTS TO MUNICH. SUCH A NETWORK OF CONNECTIONS PROVIDES A GREAT OPPORTUNITY TO CONVENIENTLY VISIT NOT ONLY EUROPE, BUT ALSO THE MOST REMOTE CORNERS OF THE WORLD.

Flights to Frankfurt am Main and Munich have always been very popular with business travellers and tourists alike. The reliability and high standard of service provided by the German airline, combined with the opportunities offered by its membership in the world's largest airline alliance, the Star Alliance (which means that you can fly to almost any destination in the world on a single ticket), encourage many travellers to plan their travels around these destinations.

Frankfurt (FRA) is one of the most well-known global transport hubs. The current terminal infrastructure, its retail, service and accommodation facilities are among the largest not only in Europe. Franz Joseph Strauss Munich Airport (MUN) is the second largest airport in Germany and is also among the top 30 airports in the world.

If we combine the route network from Frankfurt and Munich with the number of

Star Alliance-affiliated carriers, we get more than 1,300 destinations in 195 countries around the world. The alliance has 27 airlines, offering more than 19,000 daily flights. The total fleet consists of more than 5,000 aircraft of the associated airlines.

With Lufthansa, you can comfortably reach not only the central airports of European capi-

tals, but also the most popular tourist destinations such as Barcelona, Venice, Athens, Madeira, Majorca or the Canary Islands.

Intercontinental flights – to Mexico City, Johannesburg, New York, San Francisco, Boston, Toronto, Singapore or Bangkok – provide a special quality. From the end of March 2023, Lufthansa increased the number of flights from Frankfurt to Beijing and Shanghai, and at the beginning of April resumed services from Munich to China, offering three flights per week to Shanghai. From 1 July 2023, there will be three weekly flights from the capital of Bavaria to Beijing.

When we choose Lufthansa, we also have our planet in mind. In the Lufthansa Group's strategy, meeting the demands of sustainability is one of the top priorities. The Group has consistently been continuing its journey towards carbon neutrality by 2050, introducing an increasing number of fuel-efficient, low-emission aircraft into its fleet, and is further expanding its portfolio of sustainable offers. It recently launched Green Fares, which gives travellers access to easy and efficient choices to make their journey more sustainable. II



LARNAKA

NA KRAŃCACH EUROPY



DLA SPRAGNIONYCH CIEPŁEGO MORZA I SŁONECZNEGO NIEBA MAMY BARDZO DOBRĄ INFORMACJĘ. JUŻ OD 29 KWIEŃNIA 2023 R. DOSTĘPNE BĘDĄ LOTY CZARTEROWE Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA DO LARNAKI NA CYPRZE. REALIZOWANE BĘDĄ W RAMACH IMPREZ TURYSTYCZNYCH BIUR PODRÓŻY TUI POLAND I GRECOS.

TEKST: **BEATA NOWAK**

GRAFIKA: **MATERIAŁY PRASOWE**

Cypr jest najdalej na wschód położoną europejską wyspą. Oblewają ją ciepłe wody Morza Śródziemnego, a z jego wybrzeży bliżej jest do bliskowschodnich państw – Turcji, Syrii czy Izraela, niż do europejskich krajów. W linii prostej najbliższej położone są wybrzeża stolicy Libanu – Bejrutu. Jednak Cypr zawsze znajdował się w strefie europejskiej kultury śródziemnomorskiej. Już antyczni Grecy skojarzyli to piękne miejsce z narodzinami bogini miłości i piękna, Afrodyty.

Czego oczekujemy po udanych wakacjach? Pewnej, cieplej pogody, czystego i ciepłego morza, plaż, po których można iść bez końca, oraz romantycznych widoków o zachodzie słońca. Jeśli dodamy do tego znakomitą, śródziemnomorską kuchnię, świeże ryby i soczyste, pachnące owoce, o których w naszych marketach możemy tylko pomarzyć, oraz zapach dziko rosnącego tymianku i cyprysów, to wniosek jest jeden – koniecznie trzeba odwiedzić tę rajską wyspę.

Współczesny Cypr jest pełen zabytków, plaż i cyprysów. Tym razem proponujemy destynację w południowo wschodniej części wyspy. Larnaka to przepiękne, urokliwe miasto położone nad samym morzem. Wokół rozciągają się słynne plaże, z których najbardziej znane to Finikoudes i McKenzie Beach. Także w okolicach nie brakuje nadmorskich atrakcji – Ayia Napa to położone ok. 50 km od Larnaki nadmorskie miasteczko, chętnie odwiedzane przez turystów właśnie ze względu na bliskość wspaniałych miejsc nadmorskiego relaksu.

Ile jednak można siedzieć na słońcu? Zwłaszcza, że na tej szerokości geograficznej zbyt długa ekspozycja nie jest wskazana. Co wtedy? Można schować się pod parasolem czy udać się do jednej z licznych kafejek na filiżankę greckiej kawy z ogromną szklanką zimnej wody. Można też pozwiedzać – a jest co! Kilkadziesiąt wieków historii pozostawiło mnóstwo ciekawych artefaktów. Nie tylko miłośnikom historii polecamy Muzeum Archeologiczne w Larnace

– jedno z najważniejszych muzeów archeologicznych na Cyprze. Jeżeli czujemy się spadkobiercami europejskiej kultury, warto poznać jej korzenie.

Położony w centrum Fort Larnaka to zabytkowa, siedemnastowieczna forteca, która została zbudowana przez Turków w miejscu dawnego, średniowiecznego zamku. Fort jest znany z pięknych widoków na miasto i morze, a także z wystaw prezentujących historię Larnaki.

Najsłynniejsza jest jednak cerkiew p.w. św. Łazarza (Agios Lazaros). Została zbudowana tysiąc lat temu, w miejscu pochówku znanego z Ewangelii, wskrzeszonego przyjaciela Jezusa Chrystusa – św. Łazarza. Według różnych źródeł, po zmartwychwstaniu udał się na Cypr, gdzie został biskupem pierwszych chrześcijan. Pochowano go w obecnej Larnace (antyczny Kition). W kryptach jest jego grobowiec, jednak według większości źródeł relikwie zostały zabrane jeszcze w średniowieczu i obecnie znajdują się w katedrze w Autun (Francja). II

■ IN ENGLISH

LARNACA – AT THE EDGE OF EUROPE

FOR THOSE CRAVING WARM SEAS AND SUNNY SKIES, WE HAVE SOME VERY GOOD INFORMATION. FROM 29 APRIL 2023, CHARTER FLIGHTS FROM POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT TO LARNACA IN CYPRUS WILL BE AVAILABLE. THEY WILL

BE CARRIED OUT BY TUI POLAND AND GRECOS TRAVEL AGENCIES.

Cyprus is the easternmost European island. It is surrounded by the warm waters of the Mediterranean Sea, and from its shores it is closer to the Middle Eastern countries of Turkey, Syria and Israel than to European countries. In a straight line, the closest are the shores of Lebanon's capital Beirut. Nevertheless, Cyprus has always been in the zone of European Mediterranean culture. Even the ancient Greeks associated this beautiful place with the birth of the goddess of love and beauty, Aphrodite.

What do we expect from a successful holiday? For sure, warm weather, clear and warm sea, beaches where you can walk for hours on end, and romantic views at sunset. If we add to this the excellent Mediterranean cuisine, fresh fish and juicy, sweet-smelling fruit that we can only dream of in our markets, and the scent of wild-growing thyme and cypresses, the conclusion is one - a visit to this island paradise is a must.

Modern Cyprus is full of monuments, beaches and cypress trees. This time we recommend a destination in the south-eastern part of the island. Larnaca is a beautiful, charming city located right by the sea. It is surrounded by famous beaches, the most famous of which are Finikoudes and McKenzie Beach. There is also no shortage of seaside attractions in the surrounding area – Ayia Napa is a seaside town about 50 km from Larnaca, popular with tourists for its proximity to great places for seaside relaxation.



But how much can you stay in the sun? Especially as too much exposure is not recommended at this latitude. What can you do then? You can hide under an umbrella or go to one of the many cafes for a cup of Greek coffee with a huge glass of cold water. Or you can go sightseeing – and there is plenty to explore! Several centuries of history have left a wealth of interesting artefacts. Not only for history lovers, we recommend the Archaeological Museum in Larnaca – one of the most important archaeological museums in Cyprus. If you consider yourself an heir to European culture, it is worth exploring its roots.

Located in the centre, Larnaka Fort is a historic 17th century fortress that was built by the Turks on the site of a former medieval castle. The fort is known for its beautiful views of the city and the sea, as well as its exhibitions showcasing the history of Larnaca.

The most renowned, however, is the Church of St Lazarus (Agios Lazaros). It was built a thousand years ago, on the site of the burial of St Lazarus, the resurrected friend of Jesus Christ known from the Gospels. According to various sources, after the resurrection he went to Cyprus, where he became bishop of the first Christians. He was buried in what is now Larnaca (ancient Kition). There is his tomb in the crypts, but according to most sources, the relics were taken away back in the Middle Ages and are now in the cathedral of Autun, France. II



POZNAŃ ZAPRASZA KWIECIEŃ / MAJ



**DAJ MI
TĘ NOC**
20 maja 2023 r.

NOC MUZEÓW W POZNANIU

20.05.2023

Przed nami najbardziej klimatyczna noc w Poznaniu. Już 20 maja spotkamy się na kulturalnym maratonie, dla którego warto zarwać nockę. Kilkadziesiąt muzeów, placówek kulturalnych, galerii i instytucji zaprasza na nocne zwiedzanie wypełnione specjalnymi atrakcjami. W 2022 roku 52 obiekty ugościły ponad 52 000 osób. W tym roku możemy zapewnić, że oferta Nocy Muzeów będzie najciekawszą od lat.

Szczegóły: <https://nocmuzeow.poznan.pl/>

NEXT FEST MUSIC SHOWCASE & CONFERENCE

20-22.04.2023 | Poznań, różne lokalizacje

Teżoroczny wiosenny sezon imprez muzycznych rozpocznie spadkobierca dorobku prekursorskiego festiwalu Spring Break, który promował młodych artystów. Premierowa edycja NEXT FEST ma formułę serii kilkudziesięciu koncertów z muzyką popularną i alternatywną oraz konferencji dla środowiska muzycznego. Festiwal powstał z potrzeby integracji oraz chęci współpracy, dlatego w programie znajdują się występy zarówno debiutujących zespołów, jak i topowych artystów i artystek (np. Nosowska, MROZU, Ralph Kaminski, Tomasz Makowiecki, KAMP!, Sorry Boys), warsztaty oraz dyskusje dla profesjonalistów z krajowej i międzynarodowej branży fonograficznej. To okazja do spotkania z ludźmi, których łączy muzyka – niezależnie od tego, czy jest to praca, czy życiowa pasja.

Wydarzenia odbywać się będą m.in. w CK Zamek, Estradzie Poznańskiej, Scenie na Piętrze, na pl. Wolności, w klubach Tama, Blue Note, Dragon, Dubliner, W Starym Kinie, Pod Minołą, Lokum, Schron i wielu innych miejscach w centrum Poznania.

Szczegóły: www.nextfest.pl

WARTO ZOBACZYĆ!

Renesansowe precjoza z kolekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu

W renesansowych Włoszech plakietki renesansowe były przedmiotami pożądanymi przede wszystkim ze względów kolekcjonerskich. Te niewielkie, odlane z brązu, jednostronne reliefy, posiadały też funkcję praktyczną – zdobiono nimi przedmioty codziennego użytku: kasetki, oprawy książek, naczynia liturgiczne i broń. W poznańskim Muzeum Narodowym te najwyższej klasy precjoza zobaczyć można w części ekspozycji sztuki zachodnioeuropejskiej jako rzeźbiarski aneks do zbiorów renesansowych

obrazów włoskich mistrzów. Warto przyjrzeć się precyzyjnemu modelunkowi dzieł stworzonych przez najwybitniejszego ich twórcę, złotnika z Werony, Galeazzo Mondella, zwanego Moderno. II

■ IN ENGLISH

POZNAŃ INVITES APRIL / MAY

NIGHT OF MUSEUMS IN POZNAŃ 20.05.2023

The most eventful night in Poznań is ahead of us. On 20 May, we will gather for a cultural marathon which will be worth spending the night for. Dozens of museums, cultural institutions, galleries and institutions invite you to a night of visiting filled with special attractions. In 2022, 52 venues hosted more than 52,000 visitors. This year, we can assure you that the offer of the Night of Museums will be the most interesting in years.

More info: <https://nocmuzeow.poznan.pl/>

NEXT FEST MUSIC SHOWCASE & CONFERENCE

20-22.04.2023 | Poznań, different locations

This year's spring season of music events will kick off with the heir to the legacy of the precursor Spring Break festival, which promoted young artists. The premiere edition of NEXT FEST has the formula of a series of several dozen concerts featuring popular and alternative music and a conference for the music community. The festival was inspired by the need for integration and the desire for cooperation, which is why the programme includes performances by both debuting bands and top male and female artists (e.g. Nosowska, MROZU, Ralph Kaminski, Tomasz Makowiecki, KAMP!, Sorry Boys), workshops and discussions for professionals from the national and inter-



Moderno, *Herkules i lew nemejski*, 1848/1489, brąz, 79x59 cm, wt. Muzeum Narodowe w Poznaniu

Moderno, *Hercules and the Nemean Lion*, 1848/1489, bronze, 79x59 cm, owned by the National Museum in Poznań

national record industry. It is an opportunity to meet people who are united by music – be it work or life passion.

The events will take place, among others, at CK Zamek, Estrada Poznańska, Scena na Piętrze, pl. Wolności, clubs Tama, Blue Note, Dragon, Dubliner, W Starym Kinie, Pod Minogą, Lokum, Schron and many other venues in the centre of Poznań.

More info: www.nextfest.pl

WORTH SEEING!

Renaissance valuables from the collection of the National Museum in Poznań

In Renaissance Italy, Renaissance plaques were objects desired primarily for their collectability. These small, cast bronze, one-sided reliefs also had a more practical function – they were used to decorate everyday objects: cases, book bindings, liturgical vessels and weapons. In the

National Museum in Poznań, these top-class objects can be seen in the Western European Art exhibition as a sculptural appendix to the collection of Renaissance paintings by Italian masters.

It is worth looking at the precise modelling of the works created by their most eminent creator, the Verona goldsmith Galeazzo Mondella, known as Moderno. ■



„ZAŁOŻENIE AKADEMII LUBRAŃSKIEGO” JANA MATEJKO

JAN MATEJKO, ZAŁOŻENIE AKADEMII LUBRAŃSKIEGO, 1886, OLEJ NA PŁÓTNIE, 105X126 CM, WŁ. MUZEUM NARODOWE W POZNAŃU

2023 to rok, któremu patronuje jeden z najwybitniejszych polskich malarzy, Jan Matejko – twórca polskiej szkoły malarstwa historycznego, a jednocześnie interpretator historii. Jego obrazy miały wpływ na ukształtowanie wyobraźni historycznej wielu pokoleń Polaków. Jako rodowity Krakus, nieczęsto podejmował tematy z historii Wielkopolski. Obraz *Założenie Akademii Lubrańskiego* namalował na zamówienie obywateli i duchowieństwa wielkopolskiego jako dar z okazji 25-lecia kapłaństwa dla prałata, Edwarda Likowskiego. Tematem obra-

UWAGA: ARCYDZIEŁO!

ATTENTION: A MASTERPIECE!

zu jest moment przekazania aktu erekcyjnego uczelni, która stanowiła podwaliny obecnego Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Jest rok 1519, siedzący na tronie biskup, Jan Lubrański, odbiera dokument erekcyjny z rąk klęczącego u jego stóp pierwszego rektora, Jana ze Stobnicy. Scenę umieścił malarz w gotyckiej sali, której okna ukazują widok na Kościół Najświętszej Marii Panny na Ostrowie Tumskim. ■

■ IN ENGLISH

THE FOUNDING OF THE LUBRAŃSKI ACADEMY BY JAN MATEJKO

JAN MATEJKO, *THE FOUNDING OF THE LUBRAŃSKI ACADEMY*, 1886, OIL ON CANVAS, 105X126 CM, OWNED BY THE NATIONAL MUSEUM IN POZNAŃ

2023 is the year under the patronage of one of Poland's most eminent painters, Jan Matejko – the founder of the Polish school of history painting and at the same time an interpreter of history. His paintings have influenced the historical imagination of many generations of Poles. As a native of Kraków, he rarely took up subjects from the history of Greater Poland. He painted *The Founding of the Lubrański Academy* commissioned by the citizens and clergy of Wielkopolska as a gift on the occasion of the 25th anniversary of his priesthood for the prelate, Edward Likowski. The subject of the painting is the moment when the foundation act of the academy, which laid the foundations of today's Adam Mickiewicz University, was handed over. The year is 1519, and the bishop, Jan Lubrański, sitting on a throne, receives the foundation document from the hands of the first rector, Jan of Stobnica, kneeling at his feet. The scene was placed by the painter in a Gothic hall, whose windows overlook the Church of the Blessed Virgin Mary on Ostrów Tumski. ■

FESTIWAL BEZSENNOŚĆ: POZNAŃ, 22-27 MAJA 2023

TEGOROCZNY FESTIWAL BEZSENNOŚĆ TO 5-DNIOWA PODRÓŻ PRZEZ AUTORSKIE INTERPRETACJE DOBRZE ZNANYCH UTWORÓW MUZYKI KLASYCZNEJ I POPULARNEJ W SALI BIAŁEJ BAZARU POZNAŃSKIEGO.

GRAFIKA: TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. H. WIENIAWSKIEGO W POZNANIU

wieniawski.pl

bezsenność festiwal

22-27 MAJA
Bazar Poznański

Atom String Quartet · FudalaRot Duo
Bartek Wąsik · Michał Pepol
Andrzej Ciepliński ■ Tymoteusz Bies

Wieniawski Society
wieniawskisociety
Wieniawski Society

ORGANIZATOR: WSPÓLORGANIZACJA I WSPÓLFINANSOWANIE: WSPÓLFINANSOWANIE: PARTNERZY:

WENIENIAWSKI
HENRYKA WIENIAWSKIEGO

Międzynarodowy Festiwal Fryderyk

POZNAŃ

Fryderyk Awards

Atom String Quartet zaprezentuje m.in. napisane **A**na zamówienie organizatorów Festiwalu, aranżacje Souvenirów Wieniawskiego, w tym „Souvenir de Posen”.

Wojciech Fudala i Michał Rot wykonają utwory Karola Szymanowskiego, Rebeki Clarke i Ernesta Blocha w transkrypcjach na wiolonczelę i fortepian z płyty „Transfiguration”, nominowanej do Fryderyków 2023 w kategorii „Album roku muzyka kameralna – duety”.

Kompozycje Krzysztofa Pendereckiego, Claude’a Debussy’ego, Mieczysława Weinberga i Francisca Poulenca usłyszymy podczas występu klawirzysty **Andrzeja Cieplińskiego** i pianisty **Tymoteusza Biesa**. Kompozycje pochodzą z albumu „Irrberge”, również nominowanego do Fryderyków 2023 w kategorii „Album roku muzyka kameralna – duety”.

Wieczór z muzyką Radiohead upłynie nam w towarzystwie pianisty **Bartka Wąsika**, autora albumu „Daydreamer”.

Festiwal zakończy koncert wiolonczelisty, **Michała Pepola**, twórcy albumu „Kora nieskończoność”, która zawiera kilkadziesiąt nieznanych nagrań legendy polskiej sceny muzycznej, Kory Jackowskiej.

Wszystkie koncerty będą transmitowane na kanale YouTube Wieniawski Society.

Festiwal organizuje Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. ■

■ IN ENGLISH

SLEEPLESSNESS FESTIVAL: POZNAŃ, 22-27 MAY 2023

UNORTHODOX PERFORMANCES OF WORKS
THIS YEAR'S SLEEPLESSNESS FESTIVAL IS A 5-DAY JOURNEY THROUGH ORIGINAL RENDITIONS OF WELL-KNOWN CLASSICAL AND POPULAR MUSIC AT THE WHITE HALL OF THE POZNAŃ BAZAAR.

The Atom String Quartet will present, among others, the arrangements of Wieniawski's Souvenirs written at the request of the Festival organisers, including the 'Souvenir de Posen'.

Wojciech Fudala and Michał Rot will perform works by Karol Szymanowski, Rebecca Clarke and Ernest Bloch in transcriptions for cello and piano from the album "Transfiguration", nominated for the Fryderyk Awards 2023 in the category "Album of the year chamber music – duets".

Works by Krzysztof Penderecki, Claude Debussy, Mieczyslaw Weinberg and Francis Poulenc will be heard during a performance of clarinetist **Andrzej Ciepliński** and pianist **Tymoteusz Bies**. The compositions come from the album "Irrberge", also nominated for the 2023 Fryderyk Awards in the category "Album of the year chamber music – duets".

An evening with the music of Radiohead will be hosted by pianist **Bartek Wąsik**, author of the album "Daydreamer".

The festival will close with a concert by the cellist, **Michał Pepol**, author of the album "Kora Infinity", which contains several dozen unknown recordings by the legend of the Polish music scene, Kora Jackowska.

All concerts will be broadcast on the Wieniawski Society YouTube channel.

The festival is organised by the Henryk Wieniawski Musical Society in Poznań. ■



SPOTTERZY

SPOTTERS

Bombardier CRJ-900LR Lufthansa CityLine, fot./photo: Mikołaj Waligórski (Avgeek.pl)



Mitsubishi CRJ-900LR SAS, fot./photo: Adam Stopa (Poznań Airport Spotters)



Airbus A320-200 Wizz Air, fot./photo: Mikołaj Waligórski (Avgeek.pl)



Boeing 787-8 Dreamliner LOT Polish Airlines, fot./photo: Mikołaj Waligórski (Avgeek.pl)



**POZNAŃ
AIRPORT**

Dokąd polecisz z poznańskiego lotniska?*

Where Can You Fly from Poznań Airport?*





Wszystkie kierunki
oraz aktualny rozkład lotów
znajdą Państwo
na naszej stronie
www.airport-poznan.com.pl








All the destinations
and the current timetable
are available
on our website
www.airport-poznan.com.pl

ZE WZGLĘDU NA DYNAMICZNĄ SYTUACJĘ EPIDEMICZNĄ W EUROPIE I NA ŚWIECIE PROSIMY O BIEŻĄCE MONITOROWANIE
AKTUALNYCH WYMOGÓW SANITARNYCH OBOWIĄZUJĄCYCH W DANYM KRAJU.

WYKAZ REGULARNYCH POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH Z PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W SPRZEDAŻY NA SEZON WIOSNA / LATO 2023

LIST OF REGULAR AIR CONNECTIONS FROM THE AIRPORT POZNAŃ-ŁAWICA SALE
FOR SEASON SPRING/ SUMMER 2023

- Alicante (ALC)
 www.ryanair.com
www.klm.com
- Amman Jordan (AMM)
 www.ryanair.com
- Amsterdam (AMS)
 www.klm.com
- Barcelona-Girona (GRO)
 www.ryanair.com
- Bari (BRI) **NOWY!**
 www.ryanair.com
- Billund (BLL)
 www.ryanair.com
- Birmingham (BHX)
 www.ryanair.com
- Bristol (BRS)
 www.ryanair.com
www.ryanair.com
- Bruksela - Charleroi (CRL)
 www.ryanair.com
- Budapest (BUD)

- Burgas (BOJ) **NOWY!**
 www.ryanair.com
- Cagliari (CAG)
 www.ryanair.com
- Chania (CHQ)
 www.ryanair.com
- Cork (ORK)
 www.ryanair.com
- Dublin (DUB)
 www.ryanair.com
- Edinburg (EDI)
 www.ryanair.com
- Frankfurt (FRA)
 www.lufthansa.com
- Kopenhaga (CPH) / Copenhagen
 www.flysas.com
- Korfu (CFU) **NOWY!**
 www.ryanair.com
- Kraków (KRK) Cracow
 www.ryanair.com
- Kutaisi (KUT) **NOWY!**
 www.wizzair.com
- Leeds/Bradford (LBA)
 www.ryanair.com
- Liverpool (LPL)
 www.ryanair.com
- Londyn Luton (LTN) London Luton
 www.wizzair.com
- Londyn Stansted (STN) London Stansted
 www.ryanair.com
- Malta (MLA)
 www.ryanair.com
- Mediolan - Bergamo (BGY)
 www.ryanair.com
- Manchester (MAN)
 www.ryanair.com
- Monachium (MUC) / Munich
 www.lufthansa.com
- Oslo Torp (TRF)
 www.ryanair.com
- Pafos (PFO) **NOWY!**
 www.ryanair.com
- Palma (PMI)
 www.ryanair.com
- Paryż Beauvais (BVA) Paris Beauvais
 www.ryanair.com
- Pula (PUY)
 www.ryanair.com
- Rzym - Ciampino (CIA)
 www.ryanair.com
- Sztokholm (ARN)
 www.ryanair.com
- Split (SPU)
 www.wizzair.com
- Tirana (TIA) **NOWY!**
 www.wizzair.com
- Warszawa (WAW) Warsaw
 www.lot.com
- Wenecja Treviso (TSF)
 www.ryanair.com
- Zadar (ZAD)
 www.ryanair.com



Dokąd polecisz z poznańskiego lotniska?*

Where Can You Fly from Poznań Airport?*



Wszystkie kierunki oraz aktualny rozkład lotów znajdują Państwo na naszej stronie www.airport-poznan.com.pl

All the destinations and the current timetable are available on our website www.airport-poznan.com.pl



ZE WZGLĘDU NA DYNAMICZNĄ SYTUACJĘ EPIDEMICZNĄ W EUROPIE I NA ŚWIECIE PROSIMY O BIEŻĄCE MONITOROWANIE AKTUALNYCH WYMOGÓW SANITARNYCH OBOWIĄZUJĄCYCH W DANYM KRAJU.

POŁĄCZENIA CHARTEROWE W SEZONIE WIOSNA/LATO 2023

CHARTERS DESTINATIONS FOR SEASON SPRING / SUMMER 2023

ALBANIA/ALBANIA:

- Tirana (TIA)

BUŁGARIA/BULGARIA:

- Burgas (BOJ)
- Warna (VAR)

CHORWACJA/CROATIA:

- Dubrownik (DBV)
nowość / new

CYPR/CYPRUS:

- Larnaca (LCA)
- Pafos (PFO)

CZARNOGÓRA /MONTENEGRO:

- Podgorica (TGD)

EGIPT/EGYPT:

- Hurghada (HRG)
- Marsa Alam (RMF)

GRECJA/GREECE:

- Chania (CHQ)
- Heraklion (HER)
- Kawala (KVA)
nowość / new
- Kefalonia (EFL)
- Korfu (CFU)
- Kos (KGS)
- Rodos (RHO)
- Saloniki (SKG)
- Zakintos (ZTH)

HISZPANIA/SPAIN:

- Barcelona (BCN)
- Fuerteventura (FUE)
- Gran Canaria (LPA)
- Malaga (AGP)
- Minorka (MAH)
- Teneryfa (TFS)
- Palma (PMI)

TANZANIA/TANZANIA:

- Zanzibar (ZNZ)

TUNEZJA/TUNISIA:

- Djerba (DJE)
- Enfidha (NBE)
- Monastir (MIR)

TURCJA/TURKEY:

- Antalya (AYT)
- Bodrum (BJV)
- Dalaman (DLM)
nowość / new
- Izmir (ADB)



IMPLANTY

KOMFORT

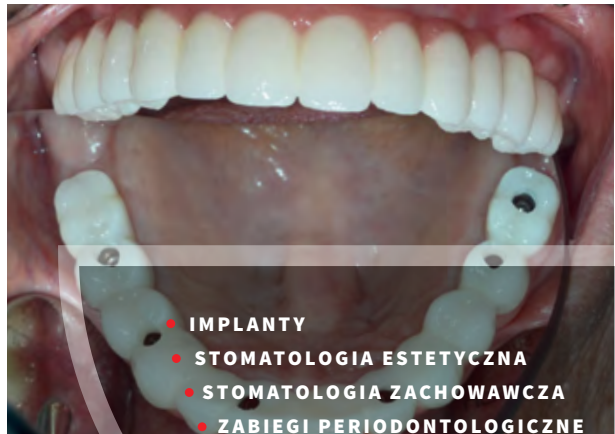
ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UZĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWALA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczępieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLÓGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwienie implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgrzyzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.

DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46

